Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 4. — ROK XXXVIII

NIEDZIELA 4 STYCZNIA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90, ADMINISTRACJA Nr. 133-44, DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-05. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 8.

Człowiek, który przywrócił nadzieję: Marszałek Joffre.

Słowa te piszemy w chwili, gdy zwycięzca z nad Marny, walczy ze śmiercią. Walka ta zdaje się być straconą; tym razem wielki marszałek ma przed sobą niezwyciężonego wroga.

Nie mamy tu zamiaru podawania suchej biografji marszałka. Raczej garść uwag, zaczerpniętych z wdzięcznej pamięci tych wszystkich, Francuzów i nie Francuzów, którzy mu zawdzięczają ochronę i ratunek przed triumfem pruskiej w Europie przemocy.

Nie zapomnę nigdy chwili, w której — gdzieś w połowie września 1914 — komunikaty niemieckie, poraz pierwszy na zachodnim froncie, stały się lakoniczne. Mijały dnie bez wieści o triumfach, pochodzie naprzód, rozgromieniu nieprzyjaciela. Pojawiały się krótkie wzmianki o ciężkich walkach. Mimo że jeszcze nowicjusze, zrozumieliśmy już, w tej stronie frontu, że to coś dobrego, coś pociechę niosącego. Odzyskaliśmy nadzieję.

Historja miała to wrażenie potwierdzić. Bodaj że nie było w całej wojnie bardziej zwrotnego momentu. Nic to, że wojna potrwać jeszcze miała cztery lata. Wilhelm II. nie bez kozery wspomniał był na początku kampanji o konieczności zwycięstwa, zanim liście z drzew spadną. Joffre rozwiał te nadzieje niemieckie i — potencjalnie — wygrał wojnę we wrześniu 1914 roku. Od tej to chwili zaczęło się to tragiczne przerzucanie sił niemieckich z zachodu na wschód i z wschodu na zachód. Koc był już za krótki i pacjenta przykryć już dokładnie nie mógł: to szyja, to nogi pozostawały bez osłony...

Mamy możność uchwycenia żywcem, czem było to zwycięstwo dla nastrojów francuskich.

Maurice Barres pisywał wtedy kroniki codzienne do Echo de Paris. Artykuły te zebrane w kilkunastu tomach utworzyły monumentalną Chronique de la Grande Guerre. Z prawdziwem wzruszeniem, w momencie ostatnich zapasów wielkiego wodza, bierzemy do ręki te karty pisane przez człowieka, którego już też nie stało.

Są to chwile grozy, dnie oczekiwania. W takich momentach naród godny tego imienia łączy się wokół swej tradycji, niby rodzina koło domowego ogniska. Dnia 6-go września, Barres w swej kronice wspomina Atylę i Valmy, św. Genowefę i wojska Wielkiej Rewolucji. Takie same przejścia i nadzieje. Oglądanie się za patronką i zwyciężką armją..

Nazajutrz, 7 września, zamieszcza Barres artykuł p. t.: „La confiance de Paris". — Ufność Paryża w armję i w generała Joffrea. Oczywiście pogłoski krążą najfantastyczniejsze, ale ci rdzenni Paryżanie, którzy do Bordeaux nie wyjechali, animuszu nie tracą. Od paru dni słychać armaty w Paryżu: dowód, że armja Joffre'a poczuła się w sobie i zdolną się okazała do zatrzymania i osadzenia wroga.

Były to przecież dni ciężkiego niepokoju. Wtedy to Charles **Maurras** wracając o świcie z redakcji, mówił do swego przyjaciela Pujo, jak to patrząc na **Sainte — Chapelle czy Notre Dame odczuwa lęk ogromny o ich losy i troskę o ich kruchość,** te właśnie uczucia, których zaznał był kiedyś na widok Partenonu. Bo, jakąż obronę ma arcytwór sztuki człowieka wobec ciężkiej łapy barbarzyńcy!

W tych momentach grozy i niepokoju, Joffre'a nie opuszczał ani na chwilę spokój. Jego pogoda stała się legendarną. Le pere Joffre przemawiał już do legendy. Przysłowiową stała się ta pewna jego rozmowa z przedstawicielami Izb i rządu, którzy go przyszli odwiedzić w Głównej Kwaterze. Przyjął ich śniadaniem. „Jakież nowiny?", pytał jeden. „Generale! czy możesz zagwarantować zwycięstwo?" pytał drugi. Joffre z uśmiechem na ustach i niewzruszonym humorem odpowiadał jednem tylko zdaniem: **Messieurs cette salade est excellente"** (ta sałata jest wyborną) i częstował pytających doskonalą sałatą majonezową, przyprawioną przez wojskowego kucharza...

Anegdotę tę przejąłem z ust oficera francuskiego, który całą kampanję tych tygodni odbył i znał nastrój ducha.

Tym razem nie danem było istotnie barbarzyńcom dokonać dzieła zniszczenia. Dnia ósmego septembra zabłysła jutrzenka zwycięstwa: „La gratitude de Paris". Wdzięczność Paryża — oto nagłówek artykułu Barresa. I teraz dzień po dniu coraz **lepsze nowiny.** Dnia 11 września urzędowy komunikat francuski podawał: „Ogólna sytuacja całkowicie przywrócona. **Nietylko wojska nasze zatrzymały Niemców, ale jeszcze zmusiły ich do cofnięcia na wszystkich prawie punktach".** A Barres notuje: „Cały świat radować się będzie z oswobodzenia Paryża. Miasto Notre Dame, Luwru i Inwalid w. miasto, w którem najszlachetniejsza w świecie ludność trzyma straż około skarbów ludzkości, miasto to jest już poza niebezpieczeństwem!"

Wreszcie 13 września **La Victoire!** Zwycięstwo!

„**Francja zwyciężyła Bydlę** (la Bête). Jest to zwycięstwo w zapasach (dans un corps à corps). Dzięki genjuszowi generalissimusa i heroizmowi żołnierzy, Francja sama, na własnej ziemi, pod murami stolicy, przy pomocy Belgów i Anglików, oburącz chwyciła Bestję i rzuciła w świat okrzyk zwycięstwa".

Wrażenie jakie? jaka reakcja? **„Cały naród dziś popołudniu, falą dobijał się do Notre Dame.** Każdy szuka gdzie ma zanieść podziękę.

— Widać dziś, że ktoś niewidzialny kieruje światem — kto tak mówi? Mnich jakiś, wygnany z Francji, przed laty, który dziś w uśmiechu wrócił, by dobyć oręża przeciw barbarzyńcom".

Raz jeszcze Opatrzność pomogła tym, którzy o sobie pamiętali. Zwycięstwo Joffre'a było skutkiem pracy paru dziesiątków lat. Przez te lata tragiczne, sztab francuski z upadku okresu dyktatury drugiego cesarstwa, zdołał wznieść się na szczyty i prześcig szkołę pruską Moltkego. Zwycięstwo **Joffre'a jest dziełem Ecole Superieure de** Guerre. „C'est un organe spirituel qui a sauve la France", **„organ ducha zbawił Francję".** Niema we Francji wątpliwości co do tego, że wiktorja Joffre'a nie była dziełem radosnego przypadku ni improwizacji: był to triumf nauki i fachowości.

Dziełem nauki wojskowej i genjuszu Joffre'a było **zlikwidowanie olbrzymiego odwrotu z pod Charleroi,** przegrupowanie sił i stworzenie ogromnego frontu, zdolnego do bojów. Pod samym Paryżem dołączyła się do tego genjalna intuicja Galieni'ego, który cały garnizon paryski przerzucił **w taksówkach** zarekwirowanych na linję frontu.

Wiele zapewne jeszcze pisać się będzie o stosunku zasługi Galieni'ego do zasługi Joffre'a. Bądź jak bądź, Joffre miał odpowiedzialność generalissimusa i w razie klęski, on byłby odpowiadał.

Ogromne **znaczenie pierwszego zwycięstwa nad Marną** jest powszechnie znane. Wierna rzeka miała raz jeszcze powstrzymać wroga w lipcu 1918 roku. Ale to pierwsze zwycięstwo miało większe bodaj jeszcze znaczenie moralne.

Po raz pierwszy oto prysnęła legenda o niższości armji francuskiej i niezwyciężoności Niemców. „Le charme nefaste est rompu", „złowrogi czas prysł", pisał Barres po zwycięstwie, 14 września. „Całemi latami ojczyzna nasza była przygnieciona myślą o swojej niższości wobec Niemców. Kraj wahał się przed pójściem drogą narodowej myśli i głębokiego swego natchnienia. Francja odwracała się od siebie samej i wątpiła w swe losy. Dziś czar złowrogi prysł".

Dzięki Joffre'owi.

Dziś, w chwili tragicznego zmagania się starego wodza z straszliwszym jeszcze wrogiem, z samą śmiercią, myśl całego świata niemieckiego zwraca się z wdzięcznością żywiołową ku tamtym chwilom radosnym jego zwycięstwa, a z troską serdeczną ku tym obecnym, gdzie od dni szeregu, Joffre już nie piedzi za piędzią, ale tchu za tchem broni przed przeciwnikiem.

Zwycięzca z nad Marny walczyć będzie do końca.

WŁADYSŁAW FOLKIERSKI.

Zgon marszałka Joffre'a.

Paryż, 3 stycznia. (PAT). **Dziś o godzinie 8.23 rano zmarł marszałek Joffre.**

P. Kostek Biernacki wobec zażaleń.

Ludzie tchórzliwi lub ograniczeni, którzy mówiąc o hańbie Brześcia, dodają zastrzeżenie „jeśli to wszystko prawda", na usprawiedliwienie tego powątpiewania podają taki argument: czemuż byli posłowie sami się nie skarżyli i to już w Brześciu? Na to pytanie odpowiada „Polonia" pisząc:

„P. Kostek Biernacki obchodził od czasu do czasu cele i zapytywał, czy więźniowie mają skargi i zażalenia. Jeden przypadkowo wypowiedział zażalenie. **P. Kostek-Biernacki wytoczył mu odrazu dyscyjplinarkę za fałszywe oskarżenie. Inny chory lekarzowi zakomunikował także o chorobie swego towarzysza. Za „niedozwoloną krytykę" zakładu zelżono go i uk[illegible] rano samotnem zamknięciem w zimnej ce[illegible] przez 5 dni, z których zrobiło się 6, a w ak tach personalnych bohaterzy zapisali, że więzień był karany 3-dniowym aresztem".**

O czem piszą inni?..

Korfanty wodzem obozu narodowego.

„Ziemia Przemyska“, redagowana przez członków Obozu Wielkiej Polski oświadcza, że narodowcy muszą się zastanawiać, kto w zbliżających się ciężkich chwilach powinien ująć ster w swe dłonie.

„Dużo jest znakomitych ludzi w obozie narodowym, dużo świetnych teoretyków i ideologów, ale wodza obok Dmowskiego i Trąmpczyńskiego widzimy tylko jednego.

Na imię mu Wojciech Korfanty.

Posiada wielki syn i budziciel ziemi śląskiej wszystkie zalety wodza. Nieugiętą jak stal wolę, połączoną z niebywałym hartem ducha. Bezkompromisowość w walce z podłotą i zbrodnią, zespoloną z miłością Polski i Boga. Świetny dar organizacyjny z potężną wymową. Oto zalety, w których widzimy całego Korfantego“.

„Chwiejność“ Chadecji a „stałość“ PPS.

Ze zdumieniem czytamy w dzisiejszym „Naprzodzie“:

„Chwiejna linja Chadecji od dłuższego już czasu była obserwowana ze zdumieniem przez publiczną opinję“.

Oni się dziwią i zdumiewają! Oni mówią o „chwiejności“ Chadecji, którzy jeszcze w roku 1928 krzyczeli na wiecach wyborczych „Niech żyje Piłsudski!“ Oni chcą uchodzić za niezłomnych obrońców prawa, ci sami, którzy jeszcze w roku 1927 drukowali napaści na uwięzionych w Wilnie generałów: Rozwadowskego i Zagórskiego! — Teraz piszą sobie najspokojniej: „Walczyliśmy o Antokol; teraz walczymy o Brześć!“ Niesłychane!

O „chwiejności“ Ch. D. pisze „Naprzód“ pod tytułem „Przed rozłamem w Ch. D.“ — Ileż to już razy przepowiadano Chadecji rozłam i nieuchronną zgubę! A jednak ta Chrześć. Demokracja żyje, bo walki o linję programową każdego stronnictwa mogą być rozgrywane bez rozłamów.

P. Anusz i p. Thugutt o Brześciu.

W „Gazecie Polskiej“ p. Antoni Anusz w długim wywodzie usiłuje złagodzić wrażenie hańby Brześcia. Twierdzi, że pogłoski o traktowaniu więźniów brzeskch „przeżywał“ bardzo ciężko.

„Zawodowi funkcjonarjusze więzienni, którzy obowiązujący surowy regulamin pozwalają sobie samowolnie, na własny rachunek, zaostrzać i ludzi bezbronnych nękać szykanami, zasługują na karę i winni zdać ze swego postępowania rachunek przed władzą przełożoną. Tembardziej musi to dotyczyć oficerów“.

Gdzież są ci „zawodowi“? P. Anusz zna przecież nazwiska wymienione w interpelacji Centrolewu i Ch. D. i wie dobrze, że nie noszą ich „zawodowi“ klucznicy i strażnicy więzienni.

Dalej plecie p. Anusz o rzekomo zbawiennych skutkach Brześcia.

„Lecz cierpienia rzeczywiste, czy urojone więźniów brzeskich nie mogą nam zasłaniać tego faktu, że Brześć jest kolejnem stadjum walki marszałka J. Piłsudskiego z duchem anarchji, wichrzycielstwem i prywatą, reprezentowanym przez oligarchów sejmowych“.

Kto jest tak zaślepiony, tego trudno przekonywać. Przecież właśnie więźniowie brzescy walczyli z duchem anarchji i wichrzycielstwem, które doprowadziło w maju 1926 roku do krwawego rokoszu, oraz z prywatą, polegającą na obsadzaniu różnych stanowisk swoimi ludźmi oraz na zdobywaniu mandatów i wynagradzaniu lokajskiej prasy pieniędzmi nie swojemi.

Najsmutniejszem jest to, że p. Anusz śmie jeszcze przypuszczać, że cierpienia więźniów brzeskich były „urojone“. A przecież sam stan zdrowia b. więźniów jest dowodem zupełnie wystarczającym. P. Thugutt pisze o tem w „Robotniku“:

„Prawdą dotychczas bezsporną, prawdą ponad wątpliwości nawet tych, co się boją uwierzyć, są włosy, które w ciągu kilku tygodni zbielały.

Lepiej już powiedzieć, gdy się mówić zaczyna, że to wszystko było tylko sprawiedliwą, ojcowską karą. Kiedy ktoś tak mówi z obrońców Brześcia, nie trzeba mu przeszkadzać — niechby go cała Polska słyszała. **I niechby wybrała między systemem, w którym ktoś jest równocześnie oskarżycielem, sędzią i katem, a cywilizacją współczesną**“.

Jeszcze raz powtarzamy, że nie pojawiło się żadne poważne zaprzeczenie, że żadna z osób, wymienionych w interpelacji nie zaprzecza, nie skarży o obrazę czci. Jak można zatem nie wierzyć?

———:: § ::———

Zwycięzca znad Marny nie żyje!

Po Fochu traci dziś Francja najznakomitszego swego marszałka, największą swą chwałę wojenną. Imię Joffre'a pozostanie na zawsze w jej dziejach jako imię tego, który we wrześniu r. 1914 zatrzymał nad Marną i odparł na północ niezwyciężoną zdawało się lawinę niemieckiej armji. Zwycięstwo to stało się dla dalszych dziejów wojny wydarzeniem przełomowem, stało się conajmniej połową ostatecznego triumfu wojsk sprzymierzonych. Wielki plan Niemców, by potężnem, szybkiem uderzeniem powalić na ziemię Francję, a potem załatwić się z Rosją, został przez mądrą, spokojną strategję Joffre'a i przez nieporównane męstwo i hart ducha żołnierzy francuskich udaremnionym. Swem zwycięstwem ocalił Joffre Francję i całą Ententę od klęski, która oddałaby Europę w niewolę niemiecką. Nie będzie przesadą, jeśli powiemy, że nad Marną zadecydowały się i losy Polski.

Znanym jest dobrze przebieg tej wiekopomnej bitwy. W dziejach wojen manewr Joffre'a, okrążający prawe skrzydło frontu niemieckiego wojskami wysyłanemi z Paryża przy równoczesnem uderzeniu od frontu, pozostanie manewrem klasycznym. Na Niemcach zemściło się niedocenianie sił moralnych przeciwnka, uważanego przez sztab niemiecki już za zupełnie zdemoralizowanego po nadgranicznych niepowodzeniach pod Charleroi i Maubege. Dodać trzeba, że i równoczesne uderzenie Rosjan na Prusy Wschodnie wpłynęło na wynik tej wielkiej bitwy przez odesłanie z frontu francuskiego kilku dywizyj niemieckich.

Przebieg bitwy nad Marną śledził z zapartym oddechem cały świat. Dla Polaków, którzy już w początkach wojny zdawali sobie sprawę, iż Polska może powstać tylko na ruinach potęgi Niemiec, była ona najsilniejszem, najbardziej emocjonującem przeżyciem. Gdy biuletyny donosiły o niepowstrzymanym marszu niemieckim, o upadku Liege i Namur, o zajęciu Rheims, o przekroczeniu Marny, o dojściu do St. Denis, zdawało się, że świat wali się nam na głowy. Miało się wrażenie katastrofy, jakiej jeszcze w dziejach nie było. Jakąż szaloną radość sprawił nam krótki komunikat niemiecki, donoszący skromnie o cofnięciu się zbyt wysuniętych przednich oddziałów niemieckich na północny brzeg Marny! Wiedzieliśmy już, co to znaczy. Było to zwycięstwo i była to zapowiedź wolnej Polski.

Z żalem głębokim żegnamy dziś Wodza z nad Marny, wielkiego, skromnego żołnierza Francji. Odszedł za Fochem, za Manginem, za Galienim, który jako gubernator Paryża był głównym jego współtwórcą zwycięstwa, za marszałkami angielskimi: Frenchem i Haigiem, za włoskimi: Cadorną i Diazem. Wodzowie zwycięskich armij wymarli już niemal wszyscy.

Gdy przed trumną zmarłego Marszałka pochylą się sztandary Francji, przyłączą się do tego hołdu także serca wdzięcznych Polaków. Złożą hołd temu, który w jednej z najbardziej dramatycznych chwil dziejowych dzierżył w swych rękach miecz Sprawiedliwości i sztandar Wolności.

Jan Matyasik.

JÓZEF CEZARY JOFFRE
Marszałek Francji.

J. C. Joffre urodził się 12 stycznia 1852 roku w małem miasteczku Rivesaltes. położonem na południu Francji, we wschodnich Pirenejach. Wykształcenie średnie otrzymał w liceum w Perpignan, poczem wstąpił do Szkoły Politechnicznej w Paryżu. którą ukończył jako dyplomowany oficer artylerji.

W wojnie 1870 roku bierze udział Joffre jako porucznik pionjerów, w charakterze dowódcy bataljonu, broni Paryża przed Niemcami. W latach późniejszych przenosi się Joffre do wojsk kolonjalnych i uczestniczy w wielu wyprawach: w 1885 roku na wyspie Formozie, w Toukinie. w Sudanie. W roku 1894 podczas wojny z Tuaregami Joffre prowadzi kolumnę odsieczową, która zdobywa Timbuktu, uwalniając oblężoną przez powstańców załogę francuską. W roku 1901 awansuje Joffre na generała brygady, okupującej Madagaskar, poczem w 1905 r. otrzymuje nominację na generała dywizji. W tym charakterze dowodzi on VI dywizją w Paryżu. a od 1908 r. II korpusem armji w Amiens. W uznaniu wielkich zdolności Joffre'a mianuje go Wyższa Rada Wojenna szefem sztabu generalnego w roku 1911 i nadaje mu tytuł generalissimusa, tj. dowódcy naczelnego armji francuskiej w razie wojny.

W chwili wybuchu wojny 1914—1918 roku obejmuje Joffre naczelne dowództwo nad armją francuską. Od samego początku operacyj wojennych prowadzi Joffre akcję defenzywną, cofając się po szeregu bitew nad Marną, gdzie w wyniku decydującej walki, trwającej cztery dni, odnosi zwycięstwo nad armja niemiecką. W grudniu 1916 roku wskutek różnicy zdań w łonie rządu i Rady Wojennej co do taktyki w dalszej akcji wojennej otrzymuje naczelne dowództwo generał Nivelle, a generał Joffre obejmuje przewodnictwo w Najwyższej Radzie Wojennej Aljantów. Jednocześnie w uznaniu wielkich, niezapomnianych usług, oddanych Francji i Aljantom w toku wojny otrzymuje gen. Joffre tytuł marszałka Francji, jako pierwszy generał od chwili powstania Republiki francuskiej. W roku 1917 zostaje marszałek Joffre wysłany do Stanów Zjednoczonych, jako przewodniczący specjalnej misji francuskiej i zawiera z rządem Stanów Zjednoczonych konwencję wojskową. W latach powojennych marszałek Joffre nie bierze już czynnego udziału w życiu politycznem i działalności wojskowej, usuwając się w zacisze domowe.

Zbędny sukurs.

Przed kilku dniami pisma opozycyjne m. in. niniejsze zamieściło nie bez niejakiego sympatycznego wzruszenia wzmiankę o tem. że p. Antoni Słonimski, poeta, feljetonista „Wiad. Lit.“ ogłosił list otwarty wymawiający Kadenowi-Bandrowskiemu i Sieroszewskiemu, że nie odezwali się z protestem w sprawie Brześcia. Otóż pozwolę sobie zauważyć, że ten odcień zadowolenia z kroku p. Słonimskiego jest nie na miejscu, że wogóle nie na miejscu jest przywiązywać wagę do głosów i odgłosów p. Słonimskiego — i niektórych innych.

P. Słonimski skonfundował się: Oto rośnie jak lawina protest społeczny, więc i on pojął, że jemu, notorycznemu humanitaryście, wypada być po tej stronie, wypada dodać swoje trzy grosze; tembardziej, że porządnie dostał po uszach od p. Haeckera w „Naprzodzie“. w dobrze znanym art. o tej biernej i zobojętniałej politycznie inteligencji. Ale był czas, bardzo niedawny. kiedy on sobie mocno a niesmacznie podrwiwał ze sprawy więźniów brzeskich, oświadczył się jawnie swojem **désinteressement**; nie przeczuwał nieborak, że za kilka tygodni wprost **do dobrego tonu** u ludzi przyzwoitych będzie należeć **oburzenie na Brześć!...** Przypomnę jego wynurzenia:

W nrze 351. „Wiad. Lit.“ wywodził, że „co pewien czas czcionki gazetowe puchną, dochodzą do potężnej wielkości i napęczniałe sensacją, **każą nam się przejmować i wzruszać „ważnemi zdarzeniami życia politycznego“** (podkreślenia moje). P. Słonimski wyższy jest ponad sanację i ponad opozycję, on **„w tej zabawie gawiedzi“** udziału **nie weźmie**, on nie daje się obyczajem tłumu, fascynować dziennikarskiej reklamie. Co więcej on kwestjonuje prawo do wzruszania się sprawą brzeską — jedną z „gierek politycznych“. „Szanowny czytelniku gazet... jeśli mam ci wierzyć, że szczerze, po ludzku wzruszasz się aresztowaniem posłów, jako ludzi ideowych. **to czemu cię nie wzrusza los paru tysięcy komunistów** siedzących „w więzieniach?“... itd. „Obrażono prawo?“ Według p. S. „to nic nowego, bo prawo dwa razy dziennie obraża nasze zdrowy rozsądek“. Co tu mówić „o ludzkim stosunku do tej sprawy“, kiedy „tego ludzkiego stosunku niema“, cały spór podobny jest do kłótni na boisku footbalowym, o to, kto kogo kopnął. Pan Słonimski nie umie „wzruszać się sportowo‘ i nic go nie obchodzą te czy owe **„papierowe chorągiewki“**.

Tak pisał we wrześniu (21. IX). W 8 tygodni później (16. X) w nrze „Wiad. Lit.“, 359., opuszcza już stanowisko tej olimpijskiej obojętności i popuszcza nieco farby. Okazuje się mianowicie, że jakiemikolwiek rząd metodami zwalcza opozycję, zawsze to niezłe, bo to bije w endecję: „Istotnym i poważnym wrogiem rządu jest endecja, która może liczyć na zwycięstwo legalne, a zwycięstwo endecji wydaje mi się tem większem, od metod walki rządu z obecną opozycją“. Nie, sprawa brzeska nie będzie główną sprawą jego życia, on, co pisał wiersze o anarchistach amerykańskich Sacco i Vanzettim, dowcipkuje sobie w groteskowych rymach na temat Witosa, co „siedzi w więzieniu, bo zadarł niebacznie z sanacją“. Jednem słowem, stosunek p. Słonimskiego do sprawy brzeskiej był taki: **Szydercza obojętność, skłaniająca się ku zadowoleniu.** Teraz, ten literat, ni stąd ni zowąd, jak konia kują, nadstawia swoją łapkę, zgłasza się do głosu. Nie ma prawa do tego, to prawo sam sobie wprzód odebrał.

Wprawdzie, powie ktoś, że on teraz dopiero dowiedział się, **że bili...** Ach, mój Boże, więc trzeba dopiero bić, ażeby się dowalić do honoru, do poczucia prawa, do poczucia godności człowieczej, do poczucia solidarności z pokrzywdzonymi. Czyż sam ten fakt, że ci ludzie zostali uwięzieni i trzymani bez wręczenia im aktu oskarżenia, w zupełnem odcięciu od świata, w więzieniu wojskowem, a tutaj tymczasem znęcano się nad ich czcią — czyż ten fakt niesłychany potrzebował jeszcze takich **dodatkowych** niebywałych podkreślań, jak te które zdumionym oczom niedowiarków ukazywały interpelacje sejmowe i list profesorów? Brześć pozostałby Brześciem, dla ludzi, którzy mają poczucie prawa i honoru, nawet bez tego wszystkiego; razem z tem jest **Brześciem do kwadratu.** Ale wyniosły feljetonista „Wiad. Lit.“ należy widocznie do tych ludzi, dla których niehonorowo i źle i krzywda jest **dopiero wtedy,** kiedy **biją...** Z pewnością dobrzy i tacy. Ale prawo do prestige'u moralnego mają tylko ludzie o wymaganiach bardziej wygórowanych...

Ale żeby skończyć z tym p. Słonimskim. Jest to osobistość typowo międzyplanetarna. Wprawdzie dumny jest z tego, że należy do „rasy starszej niż Forum Romanum“, ale żargonem nie chce pisać, ani go — jak sam deklaruje — żargonowa i wogóle żydowska kultura nie obchodzi: opuścił więc żydostwo ale zarazem **czuje się tylko na marginesie polskości:** „nie lgnie do niego fala, ani on do fali“; najlepszym tego moralnego wyobcowania dowodem owa doskonała obojętność wobec walk rozdzierających nasze społeczeństwo, którem się popisuje. Nie jest to obojętność bolesna, obojętność tragiczna, obojętność człowieka, który do samotności swej doszedł wbrew swemu sercu, co go ciągnęło wpośrodek ludzi — ale obojętnie dowcipkująca, złośliwość, obojętność, sprytna i czujna na wiatry kabaretowego dostawcy żartów.

Suum cuique. Jest on usposobiony litościwie. Żal mu kiedy się znęcają nad dziećmi w Studzieńcu, żal mu rozmaitych biedaków. „Żal mu“ — przynajmniej tak się wydaje — o ile ten „żal“ to nie jest poprostu proszek dynamitowy, podsypywany dla rozsadzania gmachu spraw śmiertelnie nieznośnych, bo **obcych?** I. (już z dobrą wiarą przyjąwszy ten jego humanitaryzm), trzeba mu w tem przyznać rację, że jest przecież jeszcze wiele innych bolesnych spraw, na które się opinja nie oburza. Ale proszę odpowiedzieć: **Po kim prędzej spodziewać się możemy reakcji na rozmaite zła chroniczne,** po publiczności, której **nawet** tak **jaskrawe,** tak **efektowne,** tak **sansacyjne** pogwałcenie sprawiedliwości nie wstrząsną, czy też po tej publiczności, która w pewnej chwili zdoła przed wyobraźnią swoją ustawić pewne zło i tym widokiem wzburzyć się?

W każdym razie stronniczą bezczelnością jest porównywać sprawę więzienia czołowych przedstawicieli politycznych narodu, jakby jakich zdrajców ostatnich, z losem „tysięcy komunistów, osadzonych w więzieniach“ — ludzi śmiertelnie wrogich Państwu i całej kulturze naszej! Jakkolwiekbądź i oni, przy całej należnej surowości prawa, **powinni być traktowani bez okrucieństwa i bez poniżania godności człowieczej.** Ale do takiego moralnego poziomu w każdym razie dobijemy się nie kabaretowo-kosmopolitycznym relatywizmem Słonimskiego i innych tego typu, tylko prostą walką o sprawiedliwość, tam naprzód, gdzie ona nadwyrężona została najoczywiściej.

A pozatem, wracając do treści rzeczonego wezwania p. S., czyż zależeć ma na tem, ażeby się na Brześć obruszyli panowie Kaden-Bandró-

wski e tutti quanti?... Czy to nie za wiele dla nich honoru na ich głos czekać? Więc Kaden-Bandrowski ma moralizować, ten sprytny jak lis apokryfista skandalów owego cudownego światka, co nową Polskę traktuje jako „odzyskany śmietnik“ (vide „Generał Barcz“), — czyż o dobrą sławę Polski ma wstawiać się autor „Czarnych Skrzydeł“, książki, która w subwencjonowanym niestety przekładzie niemieckim, niesie pomiędzy wrogów naszych przekrój społeczeństwa polskiego, haniebny — i miejscami wprost jawnie oszczerczy?...

Czy ważny ma być głos tego na wszystkie nuty piejącego słowika Tuwima, który tylko przypadkiem umknął karze za buntownicze wierszydło?

A może oburzyć się ma Boy, który właśnie ma na głowie obronę „mniejszości seksualnych“? Czegóż się domagać od ludzi takiego środowiska? Niechże sobie milczą i to jest najlepsze, co mają do zrobienia.

Kto ma zmysł perspektywy, ten pojmie, że Brześć jest sprawą, która może okazać się wielką; nabiera ważności symbolu, sprawdzianu. Nietylko protestujemy: ogół na sprawie tej nauczy się ważnych rzeczy, niejeden z nas, intelektuelów, może i przeucza się?... Ona pójdzie naprzód własnym ciężarem, bez zbędnego sukursu niepowolanych. K. L. Koniński.

Na ziemiach Rzplitej

Brutalne zajście w Przemyślu.

„Ziemia Przemyska“ podaje opis skandalicznego zajścia, będącego niejako pendant'em do znanego pobicia akademika Cornera przez policję w Krakowie.

„Wierni opuszczający po ostatniej pasterce przemyską Katedrę byli świadkami niesłychanego zajścia, spowodowanego przez policję. Do wychodzącego z kościoła studenta politechniki p. Emila Lewandowskiego przystąpił policjant, który kazał p. L. udać się na komisarjat. P. Lewandowski przeciwko temu zaprotestował, wykazując się równocześnie legitymacją akademicką. Nic pomogło. Momentalnie znalazło się koło niego kilku policjantów i wywiadowców z osławionym Idzikiem (zastrzelił Hajdasza) i ci zaczęli go przemocą ciągnąć. Powstało olbrzymie zbiegowisko. Tłum rzucił się na policję, w obronie kopanego i ciągniętego po ziemi akademika. Policjanci dobyli rewolwerów, któremi zaczeli grozić. Wkońcu w asyście kilkunastu policjantów dociągnięto znieważanego przez całą drogę studenta, do komisarjatu. Obecny przy całem zajściu red. „Ziemi“ p. Bilan zażądał na policji natychmiastowego wypuszczenia p. Lewandowskiego na wolność, co się też stało, po godzinnem przetrzymaniu go na komisarjacie. Okazuje się, iż p. Lewandowski został „urządzony“ w ten sposób przez policję z tego powodu, że „śmiał“ jednemu z policjantów zwrócić w kościele uwagę na niestosowność znajdowania się w świątyni w czapce na głowie“.

Okrzykiem: „Niech żyje Korfanty!“
witali Ślązacy Nowy Rok.

Z Katowic donoszą: Powitanie Nowego Roku na Śląsku nie było tak hałaśliwe, jak w latach ubiegłych. Przyczyniły się do tego przedewszystkiem ciężkie czasy, niemniej jednak i to, że zanika coraz bardziej przejęty od Niemców zwyczaj hałaśliwego wykrzykiwania na ulicach życzeń noworocznych. Jako rzecz charakterystyczną w tegorocznym obchodzie zmiany roku należy podkreślić, że przy okrzykach: „Niech żyje Nowy Rok“ grzmiały jeszcze głośniejsze „Niech żyje Wojciech Korfanty“. Szczególnie głośno brzmiały te okrzyki wówczas, gdy ukazywał się oddział konnej policji. Około godz. 12-ej zebrały się liczniejsze tłumy przed willą sen. Korfantego i głośno wiwatowały na jego cześć, składając mu w ten sposób życzenia noworoczne. W lokalach było również spokojniej, a niektóre restauracje świeciły nawet zupełną pustką.

Bezpłatne herbaciarnie ruchome w Warszawie

Towarzystwo dobroczynne „Dom Chleba“ w Warszawie, pragnąc pomóc niezamożnym mieszkańcom stolicy, bez różnicy wyznania, którzy zmuszeni są podczas mrozów przebywać dłuższy czas pod gołem niebem, zorganizowało ruchome herbaciarnie. W uboższych dzielnicach Warszawy krążą więc dwa wózki, z kotłami stale gorącej wody i imbrykiem herbaty. Wszyscy zgłaszający się otrzymują bezpłatnie garnczek herbaty z cukrem i kawałek chleba.

Zarybianie polskiego morza

W rybactwie śródlądowem i morskiem, celem uzupełnienia rybostanu wód przybrzeżnych prowadzi się sztuczną wylęgarnię ryb.

Na wybrzeżu polskiem znajduje się taka wylęgarnia w Pucku, gdzie co roku w listopadzie z poławianych w zatoce puckiej ryb łososiowatych zbiera się ikrę i po wyhodowaniu wpuszcza się na wiosnę do zatoki W roku 1930 zebrano około 300.000 ziaren ikry, którą umieszczono w słojach dla dalszej hodowli. Na wiosnę, po wylęgu narybku, cześć jego sprzedana będzie do hodowli w jeziorach śródlądowych, część zaś wpuszczona zostanie do zatoki.

Biały sezon w uzdrowiskach.

JAREMCZE. Po lekkiej, dwudniowej odwilży, spadł śnieg. Łagodny mróz umożliwia gościom, uprawiającym sporty zimowe, odpowiednie wykorzystanie terenów narciarskich i saneczkowych. Do ożywienia ruchu w uzdrowisku przyczynił się wybitnie zorganizowany przez stanisławowski oddział P. T. T. — Kurs Narciarski, licznie frekwentowany, zwłaszcza przez młodzież szkół średnich. Dla kuracjuszy (choroby dróg oddechowych, zagrożenie gruźlicą, choroby nerwowe, astma, rekonwalescencja), zarezerwowano pokoje z piecami i światłem elektrycznem. **Ceny utrzymania bardzo niskie.**

KRYNICA. Dnie pogodne, słoneczne, lekkie opady śnieżne. Temperatura przeciętna — 2° C. Pokrywa śnieżna w uzdrowisku około 10 cm., w górach warstwa śniegu lekko osiadłego z pokrywą puszystą dochodzi do 40 cm. Stan lodu na stadjonie hokejowym — doskonały. — Tor saneczkowy pokryty całkowicie śniegiem. Dla dzieci zbudowano specjalnie tor saneczkowy w Parku Zdrojowym. Frekwencja duża, około 1200 osób.

TRUSKAWIEC. Temperatura 5 do 10 stopni Celsjusza. Zachmurzenie przejściowe. Śnieg do 20 cm. Tory saneczkowe dobre. Wkrótce będą urządzone kursy Narciarskie, urządzone przez P. T. T. — Nieznaczne zwiększenie frekwencji w stosunku do roku zeszłego. **Ceny zniżone o 25 procent.**

ZAKOPANE. Pogoda w dalszym ciągu utrzymuje się słoneczna, mroźna z małymi opadami śnieżnymi. Temperatura około 8 stopni poniżej zera. Śnieg grubości 10 do 15 cm. — Zjazd gości niebywale wielki, jakiego Zakopane nie pamięta. Ceny utrzymują się na jednym poziomie.

ŻEGIESTÓW-ZDRÓJ. Śnieg wysokości 20 centymetrów. Temperatura —3 stopnie Cel. W okresie świątecznym przebywało w Domu Zdrojowym około 110 osób, przeważnie z Warszawy. Kurs narciarski prowadzony przez Tow. Tatrzańskie Narciarzy z Krakowa, cieszy się dużem powodzeniem. Świeżo spadły śnieg pozwala na organizowanie kuligów do Krynicy i czeskiego pasa turystycznego.

—:0:—

Desperacki krok bezrobotnego

24-letni mieszkaniec Król. Huty, J. Gawlik, bezrobotny, znajdując się w strasznej nędzy, postanowił w noc sylwestrową skończyć z życiem.

W tym celu udał się on do lasku Radeszowskiego pod Kochłowicami zabierając z sobą materjał wybuchowy. Przyszedłszy do lasu włożył nabój do ust i podpalił lont. Skutki wybuchu były straszne. Ładunek, rozerwał głowę, powodując natychmiastową śmierć desperata.

Denat pozostawił na miejscu strasznego czynu listy pożegnalne do swych krewnych, w których jako przyczynę samobójstwa podał skrajną nędzę i brak widoków na zdobycie lepszych warunków życia.

Wyrzekła się komunistów

W kwietniu ub. roku zaaresztowano w Wilnie wybitną techniczkę komunistycznej partji Zachodniej Białorusi, studentkę uniwersytetu St. Batorego, Hannę Rudyńską, którą po dwóch miesiącach uwolniono z więzienia. Obecnie Rudyńska, mając zamiar wyjechać na studja do Belgji, zwróciła się do władz z prośbą o paszport, przyczem złożyła deklarację, że zrywa z partją, uważając, że komuniści zawiedli oczekiwania mas.

Tytoń przemycany w lalkach.

W Łodzi pojawiły się w ostatnich czasach wielkie ilości tytoniu przemycanego z Niemiec. Władze skarbowe przy pomocy policji rozpoczęły śledztwo, które doprowadziło do wykrycia przemytu w sklepie żyda Goldmanna. W za kamarkach sklepu znaleziono transport lalek, pochodzących z Niemiec, wypchanych tytoniem. Ogółem skonfiskowano 400 kilogramów tytoniu, a przemytnika zaaresztowano.

„Patrzcie, jak się ludzie zabijają!“
Sraszna śmierć nieostrożnej dziewczynki.

Mrożący krew w żyłach wypadek zdarzył się onegdaj w rodzinie urzędnika Grautmana w Skierniewicach. Grautman, wychodząc z mieszkania, przez zapomnienie pozostawił na swem biurku rewolwer w pokoju, w którym bawiły się trzy jego córeczki.

Po wyjściu ojca, jedna z nich 14-letnia Danuta, nie wiedząc, że broń jest nabita, wzięła w trakcie zabawy rewolwer, włożyła lufę do ust i, mówiąc do swych młodszych sióstr żartem: „Patrzcie, jak się ludzie zabijają!“ — pociągnęła za cyngiel.

Padł strzał! Nieszczęśliwe dziewczę runęło na podłogę ze straszliwie poszarpaną twarzą. Po kilku chwilach nastąpił zgon.

KONSULAT CZESKI NA WOŁYNIU?

„Polska“ donosi z miarodajnego źródła, że w najbliższej przyszłości ma być utworzony honorowy konsulat Czechosłowacji w Kwasiłowie, największym ośrodku kolonistów czeskich na Wołyniu. Konsulem ma zostać inż. Swarowski.

Z całego świata.

GŁÓD W AMERYCE.

Od ojców miasta Arkansas, sędziów, fabrykantów, bankierów etc. nadchodzą do Nowego Jorku i Waszyngtonu błagalne wezwania o pomoc wobec rozpaczliwej nędzy bezrobotnych i ich rodzin, która popycha ich do zbrodni. Zbrodniczość rozwinęła się do tego stopnia, że nikt w Arkansas nie jest pewny mienia ani życia. Według doniesień Amerykańskiego Czerwonego Krzyża 85 000 ludzi cierpi w Arkansas już nie nędzę, ale poprostu najstraszliwszy głód. Do liczby tej dochodzi jeszcze 120.000 głodujących w nie dających się opisać warunkach w stanach Kentucky, Louisiana, Mississippi Oklahoma, Texas, Missouri i Indiana.

Waluta watykańska.

W Citta del Vaticano ukazał się dekret papieski w sprawie ustanowienia waluty państwa watykańskiego. Dekret ten w 7-miu artykułach określa charakterystyczne cechy znaków obiegowych, których podstawą jest lira złota, zawierająca 7.919 grama czystego złota. W roku bieżącym ilość emitowanych monet osiągnie wartość 1,000.000 lirów. Dekret ustala 100 lirówki złote, 10 i 5 lirówki srebrne, oraz bilon niklowy i miedziany.

Przed obchodem jubileuszu soboru w Efezie.

Po liście do kardynała Sincero Ojciec św. wystosował podobny list do kardynała wikarjusza Pompili'ego w sprawie przygotowań do obchodu 1500-ej. rocznicy soboru w Efezie. Papież przypomina wielkie znaczenie tego koncyljum, zwraca uwagę, że w samym Rzymie obchód jubileuszu będzie szczególnie uświetniony przez odsłonięcie trzech pamiątkowych artystycznie wykonanych mozaik w bazylice Santa Maria Maggiore, daje wyraz swemu zadowoleniu, że kardynał wikarjusz utworzył już odpowiedni komitet i wreszcie zaleca przestudjowanie środków, któreby najlepiej uwidoczniły wiernym doniosłość tego historycznego faktu.

Sobór w Efezie, jak wiadomo, odbył się w 431 roku. Sobór miał na celu rozstrzygnięcie sporów, trwających zarówno na wschodzie jak i na zachodzie, a wywołanych wystąpieniem heretyckiem Nestorjusza, patrjarchy konstantynopolitańskiego.

ECHA WIGILIJNEJ MOWY OJCA ŚW.

Ambasador Francji przy Watykanie wygłosił noworoczne przemówienie do kolonji francuskiej w Rzymie. Mówca stwierdził, że naród francuski całem sercem pragnie pokoju i normalnego, pokojowego współżycia z innemi narodami. Zaznaczywszy następnie że Francja chciałaby, aby to pragnienie stało się powszechną własnością wszystkich narodów, ambasador podziękował Ojcu św. za stanowcze, jak zawsze, wezwanie do pokoju i potępienie wojny. (KAP.).

Rozrzutna posłanka sowiecka.

Odwołana niedawno posłanka sowiecka w Sztokholmie, Aleksandra Kołłątajowa, oskarżona jest przez komisję kontroli partji komunistycznej o rozrzutny tryb życia na stanowisku dyplomatycznem i wydawanie pieniędzy państwowych na wystawne toalety i klejnoty. Rozprawa budzi w Moskwie olbrzymie zainteresowanie. Jako świadek oskarżenia figurować będzie znany z afery Biesiadowskiego, Rojzeman, który bawił niedawno w Sztokholmie, gdzie kontrolował księgi kasowe poselstwa sowieckiego.

Wypadek automobilowy „króla samochodów“

Dzienniki polskie wychodzące w Stanach Zjednoczonych donoszą o wypadku samochodowym Forda. W drodze z Waszyngtonu samochód magnata automobilowego wpadł na auto nadjeżdżające z przeciwnej strony. Ford i szofer wyszli z wypadku cało. Samochód jednak został poważnie uszkodzony, tak że szofer musiał wynająć inny wóz, by dostać się do domu.

ECHA TRAGEDJI „LUSITANJI“.

W pobliżu jednej z wysepek grupy Haligen na Morzu Północnem wyłowiono zamkniętą blaszankę, pokrytą wodorostami i muszlami, która zawierała ostatnią pocztę parowca angielskiego „Lusitanji“. Okręt ten, jak wiadomo, został zatopiony w 1915 roku przez niemiecką łódź podwodną w okolicy Helgolandu. Na kartce papieru pisze jeden z pasażerów, że okręt tonie. Autor listu podaje jednocześnie nazwiska innych pasażerów znajdujących się na parowcu oraz numery kabin.

Miljon dolarów stracili Polacy w Stanach Zjedn.

Ostatni krach na giełdzie amerykańskiej oraz zamknięcie Bank of United States dotknęło żywo i Polonię nowojorską. Suma strat sięga według pierwszych obliczeń miljona dolarów. Najpoważniejsze depozyty Polaków były w Grenpoint, gdzie bank ten objął kilka filij Municipal Bank.

Odkryto największy wodospad
w Japonji.

W północnych Alpach Japońskich w okolicy Cugitake, wojskowa komisja pomiarowa odkryła wodospad trzy razy większy od najwyższego dotychczas znanego wodospadu japońskiego w Gegon, niedaleko miasta Nikko. Wodospad jest położony na jednym z przypływów rzek Kurube.

WYŚCIGI PSÓW W CHINACH.

Wobec ciągłego wzrostu zainteresowania się w Szanghaju wyścigami psów i rozpowszechnienia się na tem tle wśród ludności namiętności do gry, rada miejska podjęła walkę z tą nową formą „sportu“. Okazuje się, że w Szanghaju powstały ostatnio dwa pola wyścigowe dla psów na terenie koncesji międzynarodowej i jeden „canidrome“ na terenie komisji francuskiej. Konsulaty japoński i brytyjski oświadczyły, że są gotowe poprzeć radę miejską dla zniesienia tej formy gry w granicach koncesji międzynarodowej.

Ojciec św. zapowiada encyklikę o małżeństwie.

W związku z zapowiedzianą encykliką o małżeństwie i wobec pojawiających się w prasie wiadomości o niedotrzymaniu jednego z przyrzeczeń, danych Stolicy Apostolskiej przez królewską parę bułgarską — Ojciec św. wygłosił mowę w dniu wigilijnym do kolegjum kardynałów. Wspomniawszy, że jeszcze w roku 1931 wydana zostanie encyklika o małżeństwie chrześcijańskiem — Ojciec św. mówił dalej:

„Będzie to encyklika o sprawie bardzo ważnej i takiej, która dotyczy w najwyższym stopniu rodziny, państw, nawet ludzkości całej: o sprawie zawsze aktualnej, która przedstawia się dziś w sposób opłakany i absorbujący w najwyższej mierze, tak absorbujący, że osądziliśmy w sumieniu, iż interwencja Nasza jest nietylko stosowna i konieczna, lecz i nagła. Encyklika zajmie się „małżeństwem chrześcijańskiem w stosunku do warunków, potrzeb i obecnego bezładu w rodzinie i społeczeństwie“.

Jest rzeczą widoczną, a stanie się jeszcze widoczniejszą po przeczytaniu, że akt o takiej doniosłości i o takiem znaczeniu wymagał niezbędnie długiego rozmyślania i długiego przygotowania i że już przedtem zajmował on Nasz umysł, na długo przedtem, nim małżeństwo królewskie uczyniło go i bardziej stosownym i bardziej niezbędnym w związku z ogólnym stanem rzeczy na świecie. „Bardziej stosownym“, mówimy, ponieważ na mocy nauki oraz praw Boskich i kościelnych, których pieczę, tłómaczenie i nauczanie zechciał Nam powierzyć Bóg, błogosławiony w tajemnicy Swej Rady, jesteśmy dłużnikami wobec wszystkich bez względu na to, kim są, wobec biednych i bogatych, słabych i potężnych, małych i wielkich i ponieważ do tych nauk i do tych praw należy również to, czego Kościół naucza i co nakazuje w odniesieniu do małżeństwa, a w szczególności do małżeństw mieszanych. „Bardziej niezbędnym“, mówimy również, ze względu na ważne przeszkody, które występują w związku z temi małżeństwami. W dalszym ciągu przemówienia Ojciec św. wystąpił przeciw niedotrzymaniu przyrzeczeń, danych Stolicy Apostolskiej przez królewską parę bułgarską, wskazując na fałszywe komentarze, które krążą na ten temat. (KAP.)

17 tysięcy komunistow w Polsce.
Niemcy mają więcej komunistów, niż Rosja.

W wiedeńskiej „Reichspost“ prof. dr. von Englisch zestawił niedawno na podstawie źródeł sowieckich ciekawe cyfry o siłach bolszewickich.

Według tych danych ogólna liczba zorganizowanych komunistów wynosi w całej Europie 7.475.000, z czego: 1.300.000 w Rosji, 1.100 tys. we Francji, 3.300 tys. w Niemczech, 110 tys. w Czechosłowacji, 60 tys. w Jugosławji, po 25 tys. we Włoszech i na Węgrzech, 17 tys. w Polsce i 8 tys. w Austrji. Niezależnie jednak od tych bezpośrednich członków partji od ośmiu lat działają specjalne organizacje, grupujące komunistów. Są niemi przedewszystkiem: międzynarodówka kooperatyw, międzynarodówka czerwonej pomocy, t. zw. „przyjaciele Rosji sowieckiej“, Sport robotniczy i zielona międzynarodówka chłopska.

Siły wojenne bolszewji opierają się o czerwoną armję, posiadającą około 12 miljonów wyćwiczonego żołnierza, z czego około trzy miljony przygotowanego specjalnie do wojny gazowej.

Camera obscura.

Morska „kasztanka".

Z okazji wyjazdu marsz. Piłsudskiego na Maderę, bizantynizm pism sanacyjnych przyniósł czytelnikom w podarunku szczegółową monografję Madery.

Obecnie przodujący w tej akcji czerwoniak warszawski „Ekspres Por." — zdobył się na detaliczny opis „Angoli", parowca, którym marsz. Piłsudski jechał na Maderę z Lizbony.

A więc: „jest to jeden z lepszych okrętów portugalskich" choć skromny, jednak czysto utrzymany. Stało się to atoli dlatego, że kapitan „Angoli" kazał okręt porządnie wyszorować i pomalować na parę dni wcześniej. „Cała obługa składa się z ludzi białych". Klas jest 4 (Piłsudski jechał I-szą, lecz rząd portugalski nie zgodził się na opłatę za przejazd). „Pokładów spacerowych dla pasażerów I kl. jest 4. Mierzą one po 85 kroków długości i 5 szerokości". To jeszcze mało: „Ekspres" wspomina ponadto orkiestrę „złożoną z 6 grajków", przygrywającą „podczas obiadu i wieczorem".

„Posiłki na „Angoli" są wydawane pięć razy dziennie"; na obiad daje się „z 8 do 12 potraw". I. t. d. w tym samym stylu. m. in. wyliczenie ładunku „Angoli" w czasie podróży marsz. Piłsudskiego.

„Angola" spełniła rolę morskiej „kasztanki" Piłsudskiego. Sądząc po tej pierwszej szczegółowej reklamie, będzie podobnie jak i tamta kobyła pasowana na historyczny sprzęt.

„Neostrologiczne" bzdury.

Już raz pisaliśmy o „neoastrologu", p. J. Starży-Dzierzbickim, który w mętnym stylu wykłada w kilku pismach „neoastrologiczne" horoskopy. Wiadomo, jacy czytelnicy ulegają wpływom tej jarmarcznej ciemnogrodzkiej lekturze.

Ostatnio wypisał p. Starża-Dzierzbicki w „Ekspresie Por." elukubrację gołosłowną, dotyczącą roku 1931. „Prawodawstwo i wykształcenie będą się rozwijać pomyślnie, a Sejm uchwali szereg ważnych aktów. Dziennikarstwo, wydawnictwa związane ze sztuką, literaturą, muzyką, — będą się rozszerzać".

Czy widział ktoś podobne bzdurstwa? To mają być horoskopy? Albo: „Sprawy finansowe będą dawać wiele do myślenia szerokiemu ogółowi i będą zajmować uwagę prawodawców".

Potem p. S. D. wróży powodzenie rządowi i armji, a następnie donosi: „Rok ten przyniesie nam nowe traktaty polityczne i handlowe, a także i wizyty wybitnych cudzoziemców w naszym kraju".

Też nowiny! I są dzienniki (sanacyjne) które to drukują!

Kino.

DOUGLAS FAIRBANKS JEDZIE DO EGZOTYCZNYCH KRAJÓW.

Słynny artysta filmowy Douglas Fairbanks, zaopatrzony w aparaty do zdjęć filmowych i aparaty fotograficzne, odjechał do San Francisco, skąd na pokładzie parowca „Belgenland" wyrusza w dłuższą podróż. Artysta zamierza udać się na polowanie do dżungli w Kambodży, następnie zaś pragnie złożyć wizyty cesarzowi japońskiemu, królowi Sjamu i niektórym księciom indyjskim.

Rzeczy ciekawe.

Skarby na dnie mórz i oceanów.

Kapitan duńskiej marynarki wojennej, Bertrand Daveen wydał ostatnio bardzo ciekawą książkę p. t. „Skarby oceanów", w której w sposób nadzwyczaj interesujący omawia bogactwo, jakie znajduje się na dnie mórz i oceanów. Daveen, który jako porucznik marynarki brał udział w bitwach morskich, podczas ostatniej wojny światowej — pisze, że skarby, zatopione w czasie od roku 1915 do 1917 wynoszą **kilkaset miljonów funtów szterlingów.** Zatopione okręty i łodzie podwodne, gdyby je wydobyto, stanowiłyby **flotę morską o nośności 5,387.962.900 ton,** a więc kilkadziesiąt razy większą od flot Anglji, Ameryki, Niemiec, Japonji i Francji razem wziętych. Złoto, znajdujące się na dnie morza, okupiłoby krzywdy, zadane przez wojnę i **opłaciłoby wszystkie długi państw,** biorących udział w krwawych zapasach 1914 roku.

Łódka bez wioseł i bez motoru.

W tych dniach demonstrowano w Anglji łódkę, poruszającą się bez pomocy motoru i wioseł. Siłą poruszającą jest fala morska, oddziaływująca w sposób odpowiedni na specjalny mechanizm, w którym łódka jest wyposażona. Wynalazca twierdzi, że w ten sposób będą mogły poruszać się nawet wielkie statki morskie, oczywiście jednak, nie na spokojnej powierzchni morza.

—:0:—

Sienkiewicz w Hiszpanji.

LISTY WIELKIEGO PISARZA Z PODRÓŻY HISZPAŃSKIEJ.

Prof. Ignacy Chrzanowski drukuje w „Kurjerze Warszawskim" niedrukowane listy Sienkiewicza z podróży do Hiszpanji. Jest to ułamek korespondencji autora „Trylogji" do p. Jadwigi Janczewskiej, siostry jego pierwszej żony (Marji z Szetkiewiczów).

Wrażenia hiszpańskie Sienkiewicza są bardzo ciekawe. Tuż nad granicą hiszpańską na stacji francuskiej **Cerbere,** sławny pisarz musiał wysiąść, albowiem, jak pisze — **w wagonie było strasznie gorąco, wskutek czego dostałem jeszcze straszniejszej migreny. Głowa mi pękała i miałem mdłości".**

Nazajutrz (22 września 1888 roku) — Sienkiewicz już jedzie do **Barcelony.** Okazało się, że **po drodze przez Pireneje zgubił czy też skradziono mu pugilares z paszportem, 1 rublem i 5 guldenami.** Barcelona podobała mu się bardzo dla swej malowniczości hiszpańskiej. —

Po południu był **na walce byków.** Pisze o niej, że „byłoby wszystko śliczne, gdyby nie ta rzeź bezbronnych wobec byka, a poczciwych koni, które zalewają krwią arenę, plączą się nogami we własnych wnętrznościach". A o **espadach** pisze:

> „Jest czterech najsławniejszych espada z całej Hiszpanji — i król ich, niejaki Frascuello, który jeździ własnym powozem i znaczy więcej od ministrów. Każdy espada występuje naczczo, żeby na wypadek ciężkiej rany mógł przyjąć Komunję. Ale jeśli wychodzi zdrowo, to idzie nie do kościoła, tylko do swojej donny. Taki już kraj".

W Kordobie zachwyciła go **katedra** (dawny meczet). Pisze: **„nic równego w życiu nie widziałem.** Konstantynopol nie daje żadnego pojęcia. 19 naw wzdłuż, 36 wpoprzek, 800 kolumn, ściany z wycinanego w koronkę marmuru, mozaiki złote, mozaiki różnokolorowe i znów koronki i znów kolumny — cały las!".

W Grenadzie oglądał **Alhambrę.** Znów nie ma słów podziwu dla niej. „Naokoło Alhambry las. Drzewa olbrzymie, głębokie cienie. Setki strumieni leci z gór. Cień, chłód, cisza. Widać góry Alpuhara, a w dali Sierra Newada".

„Sewilla jeszcze podobniejsza do tej Hiszpanji, o której się czytało i marzyło". Uliczki z czasów arabskich bardzo wąskie i egzotyczna roślinność. **Uliczki te są kryte płótnem.** Oglądał Sienkiewicz sewilski Alkazar, ale mówi „Alkazar nie to, co Alhambra".

W Madrycie miał przeprawę w ambasadzie, bo musiał pisać podanie do policmajstra warszawskiego, aby nadesłał paszport (duplikat) do ambasady rosyjskiej w Paryżu. **„Madryt niezbyt mi się podoba"** — pisze. „Sławna „Puerta del Sol" i **„Prado"** są to rzeczy piękne z daleka". Natomiast zachwycony jest „Museo del Prado"; podoba mu się tam zwłaszcza Goya. Do **Aranjuezu** nie chciał nawet jechać. Zato był raz jeszcze na walce byków. Opisuje m. in., że „jeden byk dostawał „**banderillas con fuego"** (chorągiewki z ogniem), **t. j.** z petardami, które mu pękały **pod skórą — i piekł się** żywcem nim go zabito".

Po Madrycie przyszła kolej na **Toledo.** „Miasto dziwne jak orle gniazdo na skałach — od południa przepaść na dnie której płynie **Tajo".** W sklepie ze słynną bronią toledańską kupił Sienkiewicz sztylet i sam, jak przyznaje — „przebijałem nim sztuki pięciocentymowe".

Prawdopodobnie na wizycie toledańskiej skończył się pobyt Sienkiewicza w Hiszpanji. Być może — nie jest to bliżej wiadomem, jak pisze prof. Chrzanowski — że wielki pisarz mógł być jeszcze w drodze powrotnej do Paryża zawadzić o **Escurial i Burgos.**

O nowoczesne życie kobiety.

(W związku z artykułami p. Józefa Wnęka, umieszczonemi w „Głosie Narodu" p. t.: „O wychowanie nowej kobiety" i wydanemi w osobnej broszurze).

I. Przełomowość i złożoność zjawisk nie znosi z wyjątkiem dogmatycznych sformułowań w dziedzinie wiary za wielkich uogólnień i uproszczeń w ich rozstrzyganiu. Takim grzechem pierworodnym jest według mnie obarczony artykuł p. Wnęka p. t. „O wychowanie „Nowej Kobiety". (Czy tej żyjącej obecnie, czy tej, co się zjawi?)

Grzech ten, to **uproszczenie, stwierdzające zło w świecie kobiecym w postaci braku tradycji, świętości domowego ogniska i jego kapłanki — kobiety,** ograniczenie życia kobiety tylko do funkcji małżonki, matki, gospodyni, uzależnienie od kobiety wbrew innym zjawiskom życia, choćby ekonomicznym odpowiedzialności za bieg spraw świata, przecenianie kobiety dawniejszej i niedocenianie kobiet dzisiejszych.

Ilustrują to powyższe słowa z artykułu: „hamulcem na pochyłej drodze życia społeczeństwa bywał i w najcięższych dla nas czasach, dom rodzicielski, a w nim matka.... ostoją moralnych dóbr była rodzina, prowadzona przez kobietę matkę. Matka zawsze dotąd była, a przynajmniej uchodziła", (dobrze, że słowo to autor wstawił) „za strażniczkę podstaw moralnych życia jednostkowego i społecznego". — „Kobiecie dzisiejszej brak: a) głębokiej idei" (czy czasem i mężczyźni nie skarżą się u siebie na pustkę ideową?); „b) brak odpowiedniego wychowania fizycznego i umysłowego, a wreszcie c) brak należytego przygotowania do spełnienia zadań, jakie na nią spadają w życiu, przedewszystkiem zaś w rodzinie".

Wobec tego autor powiada: „Wychowanie nowej kobiety musi zatem dać swym pupilkom silne podstawy ideowe, religijne i patrjotyczne. Kobieta musi mieć w duszy głęboką wiarę w Boga i gorącą miłość tego, co nasze — polskie... Trzeba dać im (kto to ma zrobić?) — wielkie idee, uczynić je strażniczkami tych skarbów człowieka, któremi zawsze były i są Bóg i Ojczyzna".

Uzupełnieniem tego programu jest narzekanie, że **„dziś kobieta lepiej rzuca dyskiem lub oszczepem, niż gotuje, doskonalej i wytrwalej tańczy, niż piastuje własne dziecko, czy choćby ceruje bieliznę"** i gorzka uwaga, że na zlocie instruktorek harcerskich w sierpniu b. r. „drużynę zajęć czysto kobiecych, gospodarczych musiano zlikwidować z powodu braku kandydatek".

To wszystko jest 1) oskarżeniem teraźniejszości; 2) hołdem dla przeszłości; 3) krzykiem o zatrzymanie tego, co jest coraz bardziej „ostatnie", przeżywające się; 4) zapomnieniem, **że formy życia ulegają ciągłym przemianom.**

Mimo to dzisiejszość „zdradą" być może, ujęta przez nieżyczliwie usposobionego względem niej autora artykułu i każe mu powiedzieć na przedostatniej stronie „Wychowanie... musi być nowoczesne w całem tego słowa znaczeniu, bez ślepej walki z tem, co jest nie do pokonania, bez tłoczenia młodych pojęć w stare, ciasne formy, bez liczenia się ze wszystkiemi dawnemi często śmiesznemi a nawet przestarzałemi nieraz formami konwenansu, z przystosowaniem kobiety do trudnych warunków jej dzisiejszego bytu, do mogącej ją wreszcie oczekiwać pracy zawodowej i czyhających na nią niebezpieczeństw".

A jednak: trudne warunki dzisiejszego bytu, praca zawodowa i czyhające niebezpieczeństwa, więc konieczność zmiany! Tylko, które z kobiet ma się zmieniać i w jakim kierunku wychowywać? skoro niema ideału kobiety nowoczesnej, abstrakcji platońskiej, tylko są tysiące, może miljony żywych istnień, **przeżywających** według słów Benisławskiej (z 46 numeru „Bluszczu" b. r.) „Kryzys macierzyństwa, a według mnie **zmierzch tradycyjnego pojęcia własnego domu,** trwałości małżeństwa, opartego na przysiędze: „iż nie opuszczę cię aż do śmierci", usamodzielnienie przez zawód w małżeństwie poza małżeństwem i bez małżeństwa (nadwyżka miljona kobiet w Polsce), przystosowanie się do podwo- i potrojonych obowiązków, które **wkłada na nie życie i warunki ekonomiczne,** nie w charakterze „strażniczek" tylko pewnych skarbów, ale i **skrzętnych pracownic,** poławiaczek pereł, nie na dnie mórz, ale w wirze walki o byt swój i rodziny, walki o pracę, o duszę własną. Ale zespół kobiecy jest tak wielki, że mówiąc o kobiecie dzisiejszej, mimowoli mówi się tylko o pewnej warstwie przodującej, pewnej grupie kobiet samodzielnie rozwiązujących problem życia, o mózgu i sercu kobiecem. O pewnej grupie kobiet myślał także p. Wnęk, zapominając o:

— masie kobiecej i proletarjacie robotniczym i tłumach wiejskich kobiet;

— o niby inteligentkach, w rzeczywistości tłumie „snobek";

— o nędzarkach, pozbawionych rozumu i serca, wreszcie

— o odmianie ciekawej kobiety, grzesznej miłośnicy, znanej przez wszystkie wieki jako: hetera, kochanka panujących, koronowana władczyni...

Przypatrzmy się trochę tym warstwom kobiecym, a spostrzeżemy, że masa różniczkuje się na tyle, że przedstawicielka jej w mieście chętniej przyjmuje „nowinki", począwszy od obciętych włosów i kapelusza zamiast chustki (służące ze wsi przeniesione do miast), modnych szlagierów do teorji komunistycznych i neomaltuzjańskich włącznie. Przytem hasło ograniczenia potomstwa jest najczęściej wynikiem nie tyle mody, czy chęci pozbycia się ciężaru, ile skutkiem **nędzy mieszkaniowej,** bezrobocia itd. Wieś i małe miasteczka natomiast są wielce zachowawcze: nawet moda ubrania zmienia się tam co kilka lat, dawniej co kilkadziesiąt, a cóż dopiero zwyczaje? Rządzi tam autorytet starszych, tradycja, opinja wsiowa, gromadzka, tak jak przed laty w innych warstwach kobiecych, np. szlacheckiej. Kobieta w tej sferze żyje w domu rodziców, ucząc się od matki roboty domowej (są więc takie, które masowo się praktycznie zajęciom czysto kobiecym poświęcają!), potem przechodzi do domu mężowskiego szczęśliwa lub poniewierana przez „chłopa", nie myśląca o żadnem wybawieniu (separacja, rozwód, odejście), innem jak przez śmierć, bo „cóż zrobię ze sobom gdzie pude?"

Niezamężne kobiety wiejskie są popychadłami w rodzinie lub u obcych. Jeśli zaś zarabiają jakieś pieniądze jako służące w mieście, są źródłem zasiłków pieniężnych nawet dla dalszej i niekochanej „familji" i nawet nie bronią się przed rabusiami krewniakami, gdy im mówią zabierając ostatni grosz: „swoi są pierwsi, ty i tak nie masz komu dać".

Warstwa ta żyje częściowo w **obrębie nieuświadomionych wartości kulturalnych,** ale wie doskonale, że trzeba zasiewać zboże, zbierać z pola, rodzić się, wychodzić zamąż, rodzić, pracować, biedować, (jakże często) i — umierać. Całą ostrość życia łagodzi religja i nadzieja na życie przyszłe. (Tak mało na wsi jest niedowiarków). Ta warstwa przechowuje tradycję, jest jej „strażniczką najwierniejszą" i strażniczką ziemi i wiary.

Grupa dalsza „snobki" to istotnie nieczujące serca i „niemyślące głowy", bez ideologji, bez planu, bez pracy, często motyle kilkodniowe — częściej brutalne egoistki, które zawsze umieją sobie urządzić życie cudzym kosztem, systemem pasorzytnictwa. Od nich niczego do programów wychowawczych nie zdobędziemy, tak samo jak i od grupy następnej.

Królewska Huta, w grudniu.

DR HELENA SPOCZYŃSKA.

Sport.

Start Niemców w Krynicy pod znakiem zapytania.

Z **Krynicy** donoszą, że Niemcy, którzy w swoim czasie zgłosili się do mistrzostw hokejowych świata w Krynicy, **dotąd nie potwierdzili tego oficjalnie,** a od chwili ogłoszenia bojkotu sportowego Polski, wogóle nie przysłali żadnego uwiadomienia. Płatna do dnia 1 bm. kaucja 20 dolarów również nie wpłynęła do PZHL, wobec czego udział drużyny niemieckiej w mistrzostwach krynickich stoi pod znakiem zapytania.

Na marginesie tej wiadomości należy przypomnieć, że Niemcy w roku ub. zdobyli tytuł mistrza Europy w hokeju na lodzie, więc obecnie winni go bronić, jeśli nie chcą być podejrzani o tchórzostwo.

Śmiertelny „knock-out".

Boks, u nas na szczęście niezbyt popularny, należy do najniebezpieczniejszych sportów. Często słyszy się o poważnych kontuzjach, jakie odnoszą walczący pięściarze. Zdarzają się również i **wypadki śmiertelnego ciosu!**

Taką śmiercią zginął w tych dniach znany pięściarz francuski **Dujardin,** podczas meczu w Lille. Przeciwnik zadał mu najniebezpieczniejszy cios t. zw. „knock-out" (nokaut). Dujardin upadł nieprzytomny na ziemię, a przewieziony do szpitala **zmarł po dwóch dniach,** nie odzyskawszy przytomności. Zarządzono wprawdzie śledztwo policyjne, odbędzie się rozprawa sądowa i t. d., co jednak nieszczęśliwej ofierze zwyrodniałego „sportu" (niestety — sportu!) już nic nie pomoże!

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 4-go stycznia 1931.
Niedziela 4: Imienia Jezus.
Poniedziałek 5: św. Telesfora.
Poniedziałek 5: wschód słońca o godz. 7.58, zachód o 16.12.

—:§:—

STAN CHORÓB w czasie od 28 grudnia do 3 stycznia 1931 r. przedstawiał się następująco: wypadków szkarlatyny zanotowano 7, dyfterji 6, kokluszu 3, róży 1, ospy wietrznej 4.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK 82-LETNIEJ STARUSZKI. Lekarz Pogotowia ratunkowego interwenjował wczoraj u 82-letniej staruszki Marji Słowikowej, która wypadła z tramwaju na linji Nr. 3 i złamała sobie prawą nogę. Nieszczęśliwą staruszkę przewiózł lekarz Pogotowia ratunkowego do szpitala.

KRWAWA BÓJKA SĄSIEDZKA NA TLE PORACHUNKÓW OSOBISTYCH. W mieszkaniu Henryka Antona, robotnika zam. przy ul. Topolowej 28, przyszło do sprzeczki a następnie bójki między nim i jego żoną Marją a sąsiadami Kazimierzem i Tadeuszem Barańskimi, braćmi, na tle porachunków osobistych. W czasie bójki obie strony dazuały ciężkich ran. Barańskich odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza a Antonowie po opatrzeniu zostali pod opieką domową.

ZŁODZIEJSKIE WYSTĘPY. Do Jana Rozenty, rolnika zam. w Miękinie (pow. Kraków) przystąpiło na ul. Kopernika 3 osobników, z których jeden ofiarował mu kupno rzekomo złotego pierścionka. W chwili, gdy Rozenta oglądał ten pierścionek, drugi osobnik wyrwał mu kożuch z ręki wartości 150 zł. poczem wszyscy zbiegli.

KRADZIEŻE. Halpernowi Pinkusowi, właścicielowi składu futer przy ul. Senackiej 10, skradziono w niewiadomy dotychczas sposób spód pod futro wartości 500 zł. Maszewskiemu Zygmuntowi, urzędnikowi prywatnemu, skradziono w czasie zabawy sylwestrowej w sali Towarzystwa strzeleckiego papierośnicę srebrną.

KOGO I ZACO ARESZTOWANO? W ciągu ubiegłej doby organa policyjne aresztowały: Króla Władysława (l. 19) za kradzież kożucha, Żołądzia Józefa (l. 15) za kradzież worka kawy z auta, Koptę Stanisława robotnika, z Woli Duchackiej i Cygana Andrzeja z Woli Duchackiej za usiłowaną kradzież z włamaniem do komórki przy mieszkaniu Kopczyńskiego Tadeusza, szofera, oraz Niemczyk Janinę (l. 19), służącą z Dąbrowy Górniczej za współudział w kradzieży popełnionej w Sosnowcu.

—x—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

BIBLJOTEKĘ I WYPOŻYCZALNIĘ KSIĄŻEK uruchomiło Powiatowe Koło Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Krakowie dla swych członków. Wpisy przyjmuje się w lokalu, Rynek główny 17, poniedziałki, środy, czwartki i piątki od godz. 5—7 wieczór.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Niedziela po południu: „Betleem polskie" (ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Klub kawalerów".
Poniedziałek: „Proboszcz wśród bogaczy" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Wtorek po południu: „Betleem polskie".
Wtorek wieczór: „Klub kawalerów".
Środa: „Pan Topaz" (przedst. popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Niedziela: „Serwus Tom".
Poniedziałek: „Serwus Tom".
Wtorek: „Serwus Tom".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Na Sybir" — film polski (w gł. rolach Smosarska, Brodzisz, Samborski).
APOLLO: „Janko muzykant" (w gł. rolach Malicka, W. Conti, A. Dymsza).
CORSO: „Tajemnica Limuzyny i A. 53733" (w gł. roli Harry Peel).
SZTUKA: „Syn białych gór".
WARSZAWA: „Tajemnica pokoju Nr. 13" (Ewelina Holt, Henry George, Hans Junkerman).
UCIECHA: „Życie na bakier" (w gł. roli Buster Keaton).

REPERTUAR KINA MUZEUM.

Niedziela 4: „Arka Noego".
Poniedziałek 5: „Arka Noego".
Wtorek 6: „Arka Noego".

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w niedzielę o godz. 3.30 po południu po cenach zniżonych, zapełniająca na każdem przedstawieniu salę teatru, jasełka Lucjana Rydla „Betleem polskie". Wieczorem powtórzenie jednej z najlepszych komedyj Michała Bałuckiego „Klub kawalerów", która na wczorajszej premjerze odniosła sukces najzupełniejszy, dzięki znakomitej grze zespołu pp.: Dziewońskiej, Kosmowskiej, Ludwiżanki, Hierowskiego, Krzemieńskiego, Kułakowskiego, Leliwy, Pawłowskiego, Szyndlera i in.

TEATR REWJA „BAGATELA". Świetny piosenkarz Konrad Tom znakomitym repertuarem aktualnych piosenek zdobył sobie wyjątkowe powodzenie. Zespół Bagateli potrafił się świetnie dostroić do znakomitego gościa. Para baletowa Elvi i Morticff również zdobyła sobie powodzenie u publiczności. Kasa czynna od godz. 10 rano do 10 wieczór. Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7.15 i 9.30.

Niebywałe zażydzenie zawodu adwokackiego i lekarskiego

Według szczegółowej statystyki z września br. an terenie m. Krakowa było zarejestrowanych w tym czasie 328 adwokatów. Zażydzenie zawodu adwokackiego jest rekordowe, gdyż około 80% adwokatów krakowskich jest żydów. Wielu z nich nie występuje czynnie przed forum sądowem w procesach karnych czy cywilnych, ograniczając się raczej do działalności interwencyjnej w rozlicznych sprawach przemysłowych i handlowych. Fakt, że wielu adwokatów nie wykonywa czynności związanych bezpośrednio z zawodem obrończym należy tłumaczyć poniekąd hyperprodukcją adwokatów na terenie Krakowa.

Również groźnie, choć nie w tym stopniu przedstawia się sprawa zażydzenia zawodu lekarskiego. Na 660 lekarzy zarejestrowanych w Krakowie we wrześniu ub. r. procent lekarzy żydów wynosi około 45%. W Kasie Chorych ordynuje 110 lekarzy, wśród których żydzi stanowią zgórą 40%. Wprowadzony od 10 ciu lat na wydziale lekarskim Uniw. Jag. numerus clausus spowoduje w przyszłości niewątpliwą poprawę w kierunku odżydzenia zawodu lekarskiego.

—o—

FRANCISZEK OSBORN, znakomity niemiecki pianista, wystąpi z jedynym koncertem we wtorek dnia 6 b. m. w sali Bolońskiego.

JASEŁKA. W niedzielę 4-go b. m. o godz. 6 wieczór, w sali teatralnej Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej przy ul. Skarbowej 2, zostaną odegrane „Jasełka".

IRIL GADESCOW I IRMA PUMANOWA, wszechświatowej sławy tancerze, którzy nie tylko swą sztuką baletową, ale także harmonją ruchów, cudowną grą barw, mimiką i bogactwem kostjumów budzą podziw, wystąpią u nas dziś, t. j. w niedzielę 4 b. m. w Starym Teatrze.

—x—

Słaba frekwencja w szkołach

w pierwszym dniu nauki poświątecznej.

Wczoraj rozpoczęła się nauka we wszystkich szkołach powszechnych i średnich — po ferjach świątecznych. Frekwencja młodzieży w pierwszym po-feryjnym dniu nauki była minimalną; obecną była przeważnie młodzież miejscowa. W tym roku bowiem dwa tylko dni powszednie przegradzają czas od końca ferji do święta Trzech Króli, które jest zakończeniem okresu świąt Bożego Narodzenia, co niewątpliwie wpłynęło na zmniejszoną liczbę dzieci po szkołach.

6-go otwarcie wystawy „Styków".

Obecne wystawy prof. Weissa, „Plastyki" poznańskiej, Grotta i wystawa „bieżąca" otwarte będą jeszcze tylko do poniedziałku. Dnia 6 bm. zostanie otwarta w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim wielka wystawa obrazów Styków. Wystawa ta, jak wiadomo, wywołała olbrzymie zainteresowanie w Warszawie, tak, że zwiedziło ją ponad 50.000 osób. Wystawa ta zawierać będzie dorobek trzech pokoleń Styków i zajmie wszystkie salony Pałacu. Z powodu ogromnych kosztów transportu i ubezpieczenia, wstęp kosztować będzie 2 zł., do akcji dopłacać się jednak będzie tylko 50 gr.

Akcje Tow. Przyj. Sztuk Pięknych na rok 1931 są do nabycia w Pałacu Sztuki po niezmienionej cenie 20 zł. 50 gr. Z prowincji nadsyłać należy na akcję i koszta przesyłki poleconej 21 zł. 50 gr. pod adresem: Kraków, Plac Szczepański 4.

Wyniki zbiórki Sylwestrowej na Pogotowie Ratunkowe.

Skandaliczne obejście się z kwestarkami w Kanadjan Pacific Railway.

Zbiórka sylwestrowa na cele Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego przyniosła **3230 zł. 12 gr.** Kwota ta zostanie użytą na opłatę należytości za naprawę dwóch sanitarek. Pogotowie ratunkowe składa serdeczne podziękowanie wszystkim zbierającym, jak również ofiarodawcom, którzy wszędzie **bardzo ochotnie składali datki do puszek kwestarzy.**

Nie obeszło się jednak bez nieprzyjemnego zajścia; mianowicie dwie zbierające słuchaczki medycyny, które weszły do biura Kanadjan Pacific Railway przy ul. Basztowej 16, zostały przez jakiegoś „bardzo kulturalnego" pana **obrzucone obelgami nie nadającemi się do druku.**

Interwencja bezrobotnych w Magistracie m. Krakowa.

Wczoraj w południe przybyła do magistratu m. Krakowa delegacja bezrobotnych, domagając się od Prezydjum funduszów na zapobieżenie bezrobociu. Członkowie Zarządu miasta oświadczyli delegacji, że funduszów na ten cel gmina nie posiada, jednak zwrócą się do rządu o wyjednanie potrzebnych kredytów.

Kto może się ubiegać o stopień podporucznika rezerwy.

Magistrat m. Krakowa podaje do wiadomości, że ochotnicy byłych formacyj polskich 1914—1918 i Wojska Polskiego 1918—1921, którzy: 1) nie służą obecnie czynnie w wojsku, 2) zostali przeniesieni do rezerwy, 3) posiadają cenzus naukowy conajmniej ukończonych 6 klas szkoły średniej lub równorzędnej, 4) służyli w b. formacjach polskich 1914—1918 albo w Wojsku Polskiem w czasie 1918—1921 roku, 5) posiadają kwalifikacje moralne i służbowe bez zarzutu, 6) złożą **zobowiązanie do odbycia skróconego 8-tygodniowego kursu szkoły podchorążych rezerwy — mogą ubiegać się o uzyskanie stopnia podporucznika rezerwy.**

Podania wnosić należy do właściwych P. K. U. do dnia 31 b. m., dołączając: 1) życiorys ze szczegółowem uwzględnieniem przebiegu służby wojskowej, 2) odpis (duplikat) świadectwa szkolnego, 3) odpis metryki urodzenia, 4) świadectwo moralności, 5) zobowiązanie do odbycia 8 tygodniowego skróconego kursu szkoły podchorążych rezerwy.

Kurs odbędzie się w roku 1931. O powołaniu na kurs petenci zostaną powiadomieni przez komendanta P. K. U. Podania wniesione z pominięciem P. K. U. nie będą rozpatrywane.

Chrońmy ptactwo przed śmiercią głodową

Z nastaniem zimy nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę społeczeństwa na potrzebę ochrony ptactwa. W okresie silnych mrozów ptaszęta nie mogąc wydobyć pokarmu ze skamieniałego gruntu lub z pod przymarzniętej skorupy lodowej giną z głodu i mrozu. Należy je chronić od śmierci dokarmiając je w ciągu zimy, także późno w jesieni i wczesną wiosną. **Trzeba im rzucać zbędne okruchy i resztki jadła, nawet mięsa. Rzucać je na przedokna i balkony oczyszczone ze śniegu i brudu.** Na podwórzach, placach i zwłaszcza w ogrodach, oraz na cmentarzach ustawić **karmiki z daszkiem od słoty i zabezpieczone od kotów.**

10.000 zł. kosztował transport szyb.

Ulica Długa była wczoraj widownią niezwykłego zdarzenia. Koło godz. 1 w południe przejeżdżał tamtędy wielki wóz platformowy naładowany **6-cioma olbrzymiemi szybami wystawowemi.** W chwili, gdy wóz skręcał na kraj ulicy, alarmowany sygnałem nadjeżdżającego tramwaju, urwało się nagle koło u wozu skutkiem czego **szyby zesunęły się na ziemię, rozbijając się na bruku w kawałki. Szkoda przekracza 10.000 zł.** Wypadek ten wywołał olbrzymie zbiegowisko ludzi.

Zaczadzenie całej rodziny.

Wczoraj o godz. 4.20 nad ranem wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Kącik, gdzie w domu pod l. 2 ulegli zaczadzeniu czadem węglowym Samuel i Leib Skóreccy oraz sześcioro małoletnich dzieci. Samuela i Leiba przewiozła karetka Pogotowia do szpitala, zaś dzieci, których stan zdrowia nie jest bardzo ciężki pozostawiono w domu.

Samobójstwo urzędniczki.

Do Krakowa doniesiono, że onegdajszej nocy rzuciła się pod pociąg na torze kolejowym za stacją Biała—Lipnik w zamiarze samobójczym **Franciszka Hupert** (l. 20), **urzędniczka prywatna z Białej i poniosła śmierć na miejscu.** Powodem samobójstwa Hupertówny był brak **funduszów na kształcenie się w konserwatorjum w Wiedniu.**

Rzuciła własne dziecko do rzeki.

Organa policji krakowskiej przytrzymały i odstawiły do sądu okręgowego w Wadowicach Marję Chrapek (l. 18) z Babic (pow. Wadowice) służącą, która w dniu 15 grudnia ub. r. **wrzuciła do rzeki Skawy pod mostem w Witanowicach swą nieślubną pięciodniową córeczkę. Zbrodniczego czynu dokonała celem pozbycia się ciężaru wychowawywania dziecka.**

Zoperowali dwie kasy.

W nocy z 1 na 2 bm. niewyśledzeni dotychczas sprawcy włamali się do **biur magistratu** w Wiśniczu Nowym (pow. Bochnia) i skradli z kasy ogniotrwałej 1949 zł. Ci sami sprawcy tej samej nocy włamali się do **hurtowni tytoniu** mieszczącej się w tym samym budynku i skradli z kasy 3213 zł. Dochodzenia w toku.

Oszuści karciani w pociągu.

Staukiewicz Stanisław zam. w Tarnowie zgłosił w policji krakowskiej, że dnia 2 bm. jadąc pociągiem z Tarnowa do Krakowa pomiędzy stacją Bogumiłowice a Biadoliny zauważył w jednym z wozów 3 nieznanych mu osobników **oszukujących i ogrywających podróżnych w karty.** Kiedy chciał jednego z nich przytrzymać ten **wyskoczył z pociągu i upadł pod schodki** wobec czego pociąg zatrzymano w przekonaniu, że uciekający dostał się pod koła. Z chwilą zatrzymania pociągu wszyscy trzej oszuści zbiegli.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Ks. prob. H. Nadesłany artykuł — po uskutecznieniu koniecznych poprawek — zamieścimy w jednym z najbliższych numerów. Za życzenia dla naszego pisma, serdecznie dziękujemy.

Życie gospodarcze

Ograniczenie prawa cudzoziemców w nowem prawie górniczem.

Sprawa nabywania własności górniczej przez cudzoziemców (osoby fizyczne lub prawne) została w nowem prawie górniczem unormowana w sposób analogiczny do prawa nabywania przez nich nieruchomości, z tą jednakże zmianą, że pozwolenia udziela nie Rada Ministrów, lecz **Minister Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrami: Spraw Wewnętrznych, Wojskowych i Zagranicznych.** Nowością jest **obowiązek uzyskania takiego pozwolenia przez cudzoziemców dla poszukiwań górniczych.** Nie jest to jednak bynajmniej utrudnienie dla obcego kapitału, gdyż cudzoziemiec, który uzyskał takie pozwolenie na poszukiwanie, nie potrzebuje powtórnego pozwolenia na uzyskanie nadania własności górniczej na podstawie odkrycia, dokonanego w toku powyższego poszukiwania, a nadanie otrzymuje na podstawie prawa górniczego. Stan dotychczasowy mógł być pożądany tylko dla kogoś, któremu chodziło nie o otrzymanie nadania, ale o prowadzenie bez zezwolenia poszukiwań nie tyle górniczych, co upozorowanych celami górniczemi.

Sprawa **zajmowania gruntów przez cudzoziemców dla celów górniczych** została unormowana w nowem prawie górniczem w ten sposób, że o ile władze górnicze stwierdzą, iż zajęcie gruntu jest niezbędne dla potrzeb własności górniczej, to stosuje się tryb, przepisany w prawie górniczem, a więc **takie same przepisy, jak przy przymusowem zajęciu gruntu na rzecz właściciela pola górniczego,** będącego obywatelem polskim. Jeżeli jednak cudzoziemiec chce nabyć parcelę z wolnej ręki, to stosuje się ogólne przepisy o nabywaniu własności nieruchomej przez cudzoziemców.

Wstrzymano awanse również pracownikom przedsiębiorstw państwowych.

Zadłużenie rodzin urzędniczych.

Zarządzenie ministra skarbu, rozesłane wszystkim ministerstwom, a przez nie wszystkim podwładnym urzędom o wstrzymaniu awansów urzędników państwowych, zostało rozciągnięte także na przedsiębiorstwa państwowe.

Ministerjum Komunikacji rozesłało już do wszystkich Dyrekcji polecenie: a) **wstrzymania awansów, t. j. płacy etatowych wzgl. do wyższych kategorji płacy nieetatowych,** b) wstrzymania należnych pracownikom **etatów t. j. wstrzymania wszelkich przemianowań t. zw. „sezonowych“** wzgl. „próbnych“ na „stałodziennych“.

W samej tylko dyrekcji warszawskiej zarządzenie to dotyka przeszło 2.000 pracowników kolejowych, którzy z niecierpliwością oczekiwali należnego im przesunięcia do wyższych stopni służbowych.

Oczekiwania te spotyka zawód tem cięższy, że położenie ekonomiczne sfer urzędniczych pogarsza się stale. Jedna z organizacji zawodowych funkcjonarjuszy państwowych podjęła nawet specjalną ankietę dotyczącą zadłużenia pracowników państwowych. Walka z klęską długów, obarczających rodziny urzędnicze (nabywające, jak wiadomo, wszystko prawie na raty, od ubrania i obuwia począwszy a na węglu skończywszy) była dotychczas bezskuteczną. Mogłaby natomiast rokować pomyślne wyniki, gdyby państwo przeznaczyło specjalny fundusz na jednorazowe zabezpieczenie wszystkich długów pracowników, a pracownikom rozłożyło spłacanie zobowiązań na niewielkie długoterminowe raty.

Dzięki temu pracownicy osiągnęliby możność wybrnięcia z zobowiązań bez konieczności uciekania się do lichwy oraz zwolniłoby ich to od ciągłych kłopotów finansowych, oraz borykania się z ciągłem regulowaniem jednych, a zaciąganiem innych pożyczek krótkoterminowych.

Rozpisana ankieta ma właśnie dostarczyć materjału informacyjnego w tym kierunku.

BANK FRANCUSKI OBNIŻYŁ STOPĘ PROCENTOWĄ NA 2%.

Bank Francuski obniżył w dniu 2 stycznia stopę dyskontową z 2½ na 2%.

Projekty zmonopolizowania ruchu autobusowego.

Kolej w obronie przed konkurencją autobusów. — Obniżyć taryfę osobową na kolejach.

Państwo Polskie odebrało koleje po trzech zaborcach zniszczone przez wojnę, a tabor wozów i stan lokomotyw w jaknajgorszym stanie. Przez lat 12 zdołano doprowadzić wreszcie koleje do normalnego stanu tak, że dziś przedstawiają wartość około siedmiu miljardów, przy długości linji 17.000 kilometrów. Okazało się jednak, że administracja kolei państwowej jest zbyt kosztowną i pomimo, że koleje nie płacą podatków państwowych — prawie żadnego dochodu nie dają. Stąd też pochodzą tendencje do komercjalizacji kolei. Rozporządzenie Prezydenta z r. 1926 szło w tym kierunku, lecz faktycznie komercjalizacja pozostała tylko na papierze. W roku 1930 ze względu na możność otrzymania pożyczki utworzono z kolei państwowej osobną jednostkę prawną, lecz komercjalizacji nie przeprowadzono tak, jak była pomyślaną, pomimo wskazówek Państwowej Rady Kolejowej. Kolej państwowa wymaga koniecznie **oddzielenia od Ministerstwa Komunikacji** ze względu na jej charakter gospodarczy. Usprawnienie kolei naszych wymaga inwestycji około 2.000 miljonów, co dziś staje się rzeczą niemożliwą, gdyż dochody kolei się zmniejszają i **wynoszą od stycznia do sierpnia 1930 r. mniej o 57 miljonów, jak poprzedniego roku i to pomimo podwyższonej taryfy towarowej.**

Powodem zmniejszenia dochodów jest **kryzys gospodarczy, a po drugie konkurencja ruchu osobowego z pojazdami o popędzie motorowym t. j. autobusami.** Ażeby konkurencję uniemożliwić zastanawiano się nad **zmonopolizowaniem ruchu autobusowego i oddaniem tego monopolu do eksploatacji bądź to Ministerstwu Komunikacji bądźteż Ministerstwu Poczt.** Wszystkie jednak gospodarcze związki jak Izby Handlowe i t. d. wypowiedziały się **przeciw takiemu załatwieniu sprawy** i nie zgodziły się również na **koncesjonowanie przedsiębiorstw autobusowych,** oświadczając się natomiast za pozostawieniem tej lokomocji wolnemu przemysłowi. Zdaniem mojem zajęto słuszne stanowisko, bo tylko wolna konkurencja może umożliwić tak usprawnienie kolei jak też lokomocji autobusowej.

W Stanach Zjednoczonych ruch osobowy na kolejach spadł do 1/10 części, a mimo tego rząd Stanów Zjednoczonych nie ma zamiaru ruchu autobusowego monopolizować, albo koncesjonować.

By usprawnienie kolei państwowych mogło nastąpić, należy przeprowadzić komercjalizację przez utworzenie generalnej dyrekcji kolei państwowych z radą nadzorczą, a Ministerstwu Komunikacji pozostawić tylko funkcje władzy nadzorczej.

Zadaniem generalnej dyrekcji w pierwszym rzędzie byłoby podniesienie technicznego poziomu kolei i obniżenie kosztów administracji, a do tego celu zdążyćby należało przez elektryfikację kolei i przez zniesienie warsztatów reperacyjnych kolejowych, a oddanie naprawy wozów prywatnym instytucjom. Również należałoby się porozumieć z przedsiębiorstwami autobusowemi co do ruchu osobowego. Mianowicie utrzymać ruch na kolejach tylko tam, gdzie z powodu dalekich przestrzeni ruch autobusowy byłby niemożliwym.

Taka współpraca mogłaby uzdrowić ruch na kolejach państwowych i przyczyniłaby się tak do uzdrowienia stosunków na kolejach państwowych jak i do polepszenia budżetu państwowego.

Ruch osobowy na kolejach, dający dziś stale deficyty można ożywić i pociągi te wypełnić podróżnymi tylko przez politykę niskich taryf kolejowych. Mamy pod tym względem przykłady z administracji kolei w b. Austrji, gdzie radykalne obniżenie taryfy osobowej przyczyniło się do ogromnego podniesienia przewozów osobowych i zwiększenia wpływów kolei z tego źródła. Jedynie niskie ceny biletów działają zachęcająco do korzystania z komunikacji kolejowej, a tem samem są skutecznem antidotum na groźny dla kolejnictwa postęp komunikacji autobusowej.

Inż. Aleksander Adelman.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 3 stycznia. Dolary 8.89¼, 8.91¼, 8.87¼. Dewizy: Belgja 124.48, 124.79, 124.17; Budapeszt 156.10, 156.50, 155.70; Holandja 359.20, 360.10, 358.30; Londyn 43.32½, 43.43, 43.22; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż 35.01, 35.10, 34.92; Praga 26.41, 26.50, 26.38; Wiedeń 125.53, 125.84, 125.22; Włochy 46.72, 46.84, 46.60; Berlin w obrotach prywatnych 212.42.

Pożyczki: 3% premjowa budowlana 50 — 4% inwestycyjna premjowa 95½, 95 — 5% dolarowa 53, 50½ — 10% kolejowa 101 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 3 stycznia. Paryż 20.25½, Londyn 25.05 5/8, Nowy Jork 5.15.90, Belgja 72.02, Włochy 27.01, Hiszpanja 54.60, Holandja 207.72¼, Berlin 122.84, Wiedeń 72.60, Praga 15.30, **Warszawa 57.85.**

Wygrane dolarówki.

po 100 i 500 dolarów.

W uzupełnieniu wczorajszej notatki o wylosowaniu premji II-giej serji dolarówki, podajemy wygrane po 500 i 100 dolarów.

Wygrane po 500 dolarów padły na numery: 975813, 917162, 305858, 465570, 894863, 333501, 129819, 038950, 570595, 830793.

100 dolarów na numery: 703592, 198015, 928882, 713599, 213375, 228422, 314548, 190546, 756991, 611243, 206251, 372388, 383890, 486091, 182320, 900586, 838853, 469933, 515066, 493178, 043793, 994248, 936237, 481747, 640234, 655898, 426696, 987374, 302633, 966879, 646195, 111598, 778858, 519065, 128638, 706573, 114391, 976693, 765618, 559245.

Radjo

Poniedziałek 5 stycznia.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 15 Komunikat gospodarczy; 15.50 Lekcja francuskiego; 16.15 Transmisja z Warszawy: Program dla dzieci starszych i młodzieży; 16.45 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt p. t.: „Z dziedziny nauki o dziedziczności“ — wygł. dr E. Godlewski, prof. Un. Jag.; 17.45 Muzyka lekka z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.10 „Skrzynka“ i giełda rolnicza; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Odczyt muzyczny; 20.30 Operetka z Warszawy; 22.30 Feljeton z Warszawy; 22.45 Płyty gramofonowe; 23 Komunikaty; 23.10 Muzyka taneczna.

Lwów (385.1). G. 17 Pogawędka lekarska dr H. Mierzeckiego p. t. „Kosmetyka koniecznością społeczną“.

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 15.50 Lekcja języka francuskiego. Lektor p. L. Roquigny; 16.15 Program dla dzieci starszych: „Jak samemu zrobić zabawkę“; 16.45 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt z Krakowa; 17.45 Transmisja z Wilna. Wędrówka mikrofonu po Sierocińcu wileńskim; 18.20 Muzyka lekka z „Gastronomji“; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Skrzynka rolnicza; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.55 Płyty gramofonowe; 20 Odczyt p. t.: „Współczesna muzyka amerykańska“; 20.30 E. Kalman: operetka „Bajadera“. Wykonawcy: Orkiestra P. R. W. Elszyk (dyr.), Sł. Orłowska, Al. Wasiel, J. Popławski, B. Bolko i in.; 22.30 Feljeton p. t.: „Mali uciekinierzy“; 22.45 P. A. T.; 23 Muzyka taneczna z hotelu „Polonja“.

Katowice (408.7). G. 15.20 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląskiego, oraz komunikat Teatru Polskiego; 18.45 Codzienny odcinek powieściowy; 19.15 Prof. H. Dobrowolski: „Walka o język i szkołę polską na Śląsku na przełomie dwóch stuleci“; 19.55 Komunikat Strażactwa Śląskiego; 20.30 Operetka „Bajadera“ z Warszawy; 23 Odczyt z cyklu wykładów w językach obcych dla przyjaciół zagranicznych. (Rok czwarty). Prof. J. Stanisławski mówi będzie w języku angielskim na temat: „Quaint customs of polish country-folk at christmastide“ (Zwyczaje świąteczne na polskiej wsi).

Samolot w chmurze szarańczy.

Paryż 3 stycznia. Francuski samolot pocztowy kursujący na linji Casablanca—Dakar, w pobliżu Agadir **dostał się w chmurę szarańczy, wskutek czego stracił chyżość i został zmuszony do lądowania.** Szczęście, że aparat znajdował się w chwili lądowania ponad terenem dogodnym, gdyż w przeciwnym razie **byłby niechybnie uległ katastrofie.**

Współzawodniczka Lindbergha.

Nowy Jork 3. 1. (PAT). Pani **Beryl Hart i por. Maclaron** rozpoczęli dzisiaj rano lot transatlantycki **Nowy Jork—Paryż** via Bermudy i Azory na jednopłatowcu „Tradowind". Lot ten jest specjalnie interesujący z tego względu, że po raz pierwszy w historji lotnictwa transoceanicznego **lotnicy zabierają ze sobą transport towarów.** Pani Hart jest jedną z niewielu kobiet, posiadających dyplom pilota transportowego.

VENIZELOS W WIEDNIU.

Wiedeń 3 stycznia. Grecki premjer Venizelos przybył tu dziś z Warszawy. Na dworcu powitali go **wicekanclerz dr. Schober,** członkowie rządu, oraz członkowie poselstwa greckiego w Wiedniu.

ZAMACH BOMBOWY NA OFICERA POLICJI W CHICAGO.

Przed domem jednego z oficerów policji w Chicago eksplodowała bomba. Siłą eksplozji oficer wyrzucony został z łóżka, nie odniósł jednak obrażeń. Weranda domu została zupełnie zniszczona. Przypuszczają, że zamach był aktem zemsty.

Co było przyczyną katastrofy w Horodence

Warszawa 3. 1. (Telef. wł.). W sprawie katastrofy w Horodence komunikują: Krytycznej chwili znajdowało się **w łaźni około 25 kobiet z dziećmi.** Kocioł obsługiwany był przez palacza Nikoforuka który w tym dniu pełnił służbę po raz pierwszy i nie znał się na obsłudze kotła. Śledztwo stwierdziło, że **dozór łaźni był nienależyty, a miedziany kocioł, będący w łaźni w użyciu od lat 30, źle utrzymywany.** Na miejscu została rozszarpana **Róża Glaser, której rura kotła przeszyła pierś na wylot.** Głowa i ciało są rozszarpane do niepoznania. Jak wiadomo, palacz **został również zabity na miejscu,** a wszystkie inne osoby w straszny sposób poparzone. Poparzone kobiety wybiegły nagie z dziećmi na ulice miasteczka. Do wieczora w szpitalu z **przywiezionych tam 9 osób, zmarły 4, a w ciągu nocy jeszcze dwie,** wobec czego **w ciągu 24 godzin liczba ofiar wynosiła 8 osób.** W szpitalu jest **jeszcze 17 osób.** Dochodzenia prowadzi komisja sądowo-lekarska.

Obniżenie płac w przemyśle włókienniczym

Warszawa, 3. 1. (Telef. wł.) Przemysłowcy włókienniczy w Tomaszowie wypowiedzieli umowę zarobkową i **zaproponowali obniżenie płac o 15 do 20 procent,** przemysłowcy w Zgierzu **chcą obniżyć płace o 25 procent.** Związki robotnicze postanowiły podjąć **akcję zapobiegawczą.**

ZNOWU 1.000 BEZROBOTNYCH.

Warszawa, 3. 1. (Tel. wł.). Jedna z większych **kopalń rudy żelaznej pod Częstochową w Konopiskach,** zatrudniająca około 1.000 robotników, została zamknięta.

POLSKO - AMERYKAŃSKI TRAKTAT HANDLOWY PRZED FINALIZACJĄ.

Warszawa, 3. 1. (Telef. wł.) Polsko-amerykański traktat handlowy został we wszystkich szczegółach ułożony i w najbliższych dniach zostanie sfinalizowany. Traktat zawiera klauzulę **największego uprzywilejowania.**

DYREKTOR MONOPOLU TYT. USTĘPUJE.

Warszawa, 3. 1. (Telef. wł.) Według obiegających pogłosek dyrektor monopolu tytoniowego **p. Krahelski** ma ustąpić, a na jego miejsce ma podobno przyjść **gen. Litwinowicz.**

KONFISKATA „POLSKI".

Warszawa, 3. 1. (Telef. wł.) Dzisiejsza „Polska" została skonfiskowana za **artykuł o Brześciu.**

NAJWIĘKSZY MAGAZYN W GDYNI.

Warszawa, 3. 1. (Telef. wł.) W Gdyni stanie wielki magazyn drobnicowy nr. 6 o **powierzchni około 12.000 m. kwadratowych.** Będzie to największy magazyn w Gdyni.

PRASA CZERWONA ZALEWA WARSZAWĘ.

Warszawa, 3. 1. (Telef. wł.) Prasa czerwona rozwija szeroko swoje wydawnictwa. W niedzielę ukaże się 10-groszowy „Dzień Dobry", a mówią, że w najbliższej przyszłości ukaże się południowa 10-groszówka „Smacznego" i wieczorowa „Dobry Wieczór".

SKRADLI 40 TYSIĘCY ZŁOTYCH.

Warszawa 3. 1. (Telef. wł.). Do urzędu pocztowego w Radymnie zakradli się włamywacze i skradli 40.000 zł. w gotówce, oraz **wynieśli oprócz tego wiele blankietów pocztowych, znaczków pocztowych i stempli.**

Pogrzeb marsz. Joffre'a na koszt państwa

Paryż 3 stycznia. Rada ministrów na posiedzeniu przedpołudniowem ustaliła dziś program pogrzebu zmarłego marszałka Joffre. **Pogrzeb odbędzie się oczywiście na koszt państwa. Zabalsamowane zwłoki będą w sobotę** wieczór lub w niedzielę rano przewiezione do **„kaplicy srebrnej"** w szkole wojskowej, gdzie będą wystawione przez dwa dni. Na specjalne życzenie marszałka Joffre, **zwłoki jego nie będą wystawione pod Łukiem Triumfalnym,** aby nie narażać publiczności i wojska na wpływy atmosferyczne. Również na życzenie zmarłego **zwłoki jego spoczną nie w Domu Inwalidów,** lecz w jego posiadłości w Louveciennes, gdzie spędził ostatnie lata.

KONDOLENCJE RZĄDU POLSKIEGO.

Warszawa. (PAT). Wobec zgonu marszałka Joffre'a p. prezes rady ministrów Walery Sławek przesłał następującą depeszę: J. E. P. Steeg. Prezes Rady Ministrów. Paryż. „Głęboko wzruszony zgonem Marszałka Joffre'a, Bohatera z nad Marny, mam zaszczyt wyrazić Waszej Ekscelencji żywy udział rządu polskiego w żałobie, jaka dotyka zaprzyjaźniony i sojuszniczy naród francuski". (—) Walery Sławek. prezes rady ministrów.

GEN. ORLICZ - DRESZER REPREZENTANTEM ARMJI.

Warszawa, 3. 1. (Telef. wł.) Do Paryża wyjechał generał Orlicz-Dreszer, który **na pogrzebie marsz. Joffre'a** reprezentować będzie armję polską.

Jak wybucha rewolucja?

Nowy Jork (PAT). Jak donoszą z Panamy rewolucja wybuchła niespodziewanie. Rząd został obalony w krótkim czasie. Przebieg zajść był następujący: Wczesnym rankiem grupa złożona **z około 100** osób zajęła główną kwaterę policji i pałac prezydenta. Kilku wyższych urzędników m. in. gubernatora prowincji Panamy aresztowano. Wiele uzbrojonych osób cywilnych przyłączyło się do oddziałów rewolucyjnych, na czele których stanął gen. **Quintaro.** Krążyły pogłoski o ustąpieniu prezydenta, dotychczas jednak nie zostały potwierdzone. Podobno jest 10 osób zabitych i 20 rannych, lecz cyfry te nie są ścisłe. Naogół przebieg rewolucji był stosunkowo spokojny.

WŁADZA W RĘKACH SĄDU.

Balboa (Panama) (PAT). Ruch rewolucyjny zorganizowany został przez organizację S. Św. Towarzystwo akcji wspólnej, w skład którego wchodzi przedewszystkiem młodzież. Rewolucjoniści domagali się ustąpienia prezydenta republiki, zaś na to stanowisko wysuwają swego kandydata dra Marmodio Ariasa. **Władza przeszła chwilowo w ręce sądu najwyższego.**

———::§::———

Niemcy kręcą film o Brześciu?

Berliński korespondent „Nowego Kurjera" dowiaduje się, że jeden z dzienników berlińskich zamierza drukować pamiętniki **pewnego posła ukraińskiego** p. t. „Z katowni Brześcia" (Aus der Hölle von Brest-Litowsk). Pamiętniki te mają zawierać dalsze nieznane szczegóły martyrologji posłów polskich w Brześciu i ukażą się w prasie niemieckiej, angielskiej i francuskiej. Rozpowszechnieniem tych artykułów zajęła się amerykańska agencja publicystyczna „Newspaper Alliance".

Poza tem artykuły te mają służyć jako materjał do sensacyjnego filmu, który nakręcony ma być w niemieckiej wytwórni filmowej „Steinfilm". Rolę pułk. Kostek-Biernackiego ma grać artysta Klein-Rogge.

Wiadomość powyższa wskazuje, jak śmieszne są usiłowania tych, co chcieli „ukryć" Brześć przed światem. Nie z interpelacji Centrolewu i nie z listu profesorów krakowskich, lecz od b. posłów ukraińskich i od korespondentów pism zagranicznych wie Europa o Brześciu dużo, więcej nawet, niż społeczeństwo polskie. Jedyne, co w tej sytuacji można uczynić, to surowo ukarać winnych i przez ogłoszenie protestów wykazać, że naród polski w ogromnej większości potępia wszelkie zbrodnie i nie jest narodem barbarzyńców. Przeciw ewentualnemu wyświetlaniu filmu, o ileby go sporządzano, winien min. Zaleski zaprotestować.

——:§:——

„Niech prawo stanie w całym majestacie".

OŚWIADCZENIE W SPRAWIE BRZEŚCIA PROFESORÓW WOLNEJ WSZECHNICY.

Warszawa, 3. 1. (Tel. wł.). Profesorowie Wolnej Wszechnicy w Warszawie złożyli następujące oświadczenie: „Poruszeni do głębi sprawą brzeską niżej podpisani nauczyciele i wychowawcy młodego pokolenia, jednocząc się poprzez różnice poglądów politycznych i społecznych w jednakiem pojmowaniu podstaw swej pracy, uważają za swój obowiązek stwierdzić, że **poszanowanie godności ludzkiej i zasad moralności jest konieczne zarówno dla honoru narodowego, jak i dla przyszłości narodu.** Skuteczne wychowanie obywatelskie młodzieży odbywać się może jedynie **w atmosferze prawa i zasad moralnych.** Oto dlaczego przyłączamy głos nasz do głosu tych wszystkich, którzy domagają się, aby w Polsce prawo stanęło w całym swym majestacie". Pod oświadczeniem widnieje **około trzydzieści nazwisk.** Oświadczenie podpisała m. in. była senatorka z **B. B. p. Zofja Daszyńska-Golińska.**

Protest poszczególnych literatów

Do zbiorowego protestu literatów w sprawie Brześcia nie doszło. Tłumaczono to m. in. tem, że do protestu nie chcieli przyłączyć się sanacyjni literaci: **Kaden-Bandrowski, Sieroszewski, Goetel i in. Nie powstrzymało to jednak pisarzy, głęboko odczuwających hańbę Brześcia od jednostkowych wystąpień.** Zanotowaliśmy już niektóre takie wystąpienia. W prasie ukazała się wiadomość, że z protestem w sprawie Brześcia wystąpił znany pisarz **Ferdynand Ant. Ossendowski,** który nadesłał do Krakowa oświadczenie, w którem wyraża **solidarność z protestem profesorów U. J.** W „Wiadomościach Literackich" ogłoszono list znanego krytyka **Leona Piwińskiego,** nadesłany do redakcji pisma jeszcze przed 17 grudnia. W liście tym. p. Piwiński pisze m. in.: „Może to naiwność z mojej strony, ale jestem pewny, że ujawnione w interpelacji fakty skłonią literatów polskich do zabrania głosu w tej sprawie, w formie jakiegoś zbiorowego protestu". W dalszym ciągu listu p. Piwiński zaznacza, że gdyby do takiego protestu nie doszło, to prosi o ogłoszenie jego listu.

LWOWSCY PROFESOROWIE, CZŁONKOWIE CH. D. OGŁOSZĄ ODPOWIEDŹ.

Warszawa 3. 1. (Telef. wł.). „Polska" ogłasza: Wspólna odpowiedź posłów i senatorów, będących zarazem profesorami Uniwersytetu i Politechniki we Lwowie, pp. **Makarewicza, ks. Szydelskiego, Thulliego i Bryły z Ch. D.** w sprawie Brześcia, nie mogła być dotychczas zredagowana ostatecznie z powodu przebywania poszczególnych zainteresowanych osób w różnych miejscowościach kraju. Odpowiedź ta będzie ogłoszona w dniach najbliższych.

Sen. Poczętowski referentem sprawy brzeskiej.

Warszawa. (PAT). W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie komisji prawniczej Senatu pod przewodnictwem **wicemarszałka Senatu p. Boguckiego.** Na porządku dziennym znajdowała się sprawa **ukonstytuowania się komisji oraz przydział referatów.** Posiedzenie zagaił marszałek Senatu Raczkiewicz, proponując wybór prezydjum komisji, oraz wyłonienie specjalnego komitetu, w myśl par. 57 regulaminu obrad Senatu, złożonego z trzech senatorów, a powołanego do wydawania opinij co do trudności techniki ustawodawczej i językowej wszelkich rozważanych w Senacie ustaw. Na przewodniczącego komisji prawniczej wybrano **sen. Perzyńskiego** (BBWR.), na wiceprzewodniczącego wicemarszałka Senatu **Boguckiego** (BBWR.), na sekretarza sen. Antoniego **Staniewicza** (BBWR). **Referat wniosku Klubu Narodowego,** dotyczącego **kwestii uwięzienia byłych posłów i postępowania wobec nich w twierdzy brzeskiej, przydzielono sen. Poczętowskiemu** (BBWR). Sprawę wyboru komitetu, złożonego z trzech senatorów, w myśl par. 57 regulaminu, odroczono do następnego posiedzenia komisji.

BB. CZYNI TRUDNOŚCI.

Warszawa, 3. 1. (Telef. wł.) Zauważyć należy, że na posiedzeniu senackiej komisji prawniczej przy rozdawaniu referatów **sen. Głąbiński** zaproponował przydzielenie referatu **w sprawie Brześcia sen. Godlewskiemu z Kl. Narodowego. Większość BB. odrzuciła ten wniosek i powierzyła go sen. Poczętowskiemu.** Senator Poczętowski oświadczył, że **nie może się zobowiązać co do terminu przedstawienia sprawozdania, a to ze względu na obszerny materjał.** Wicemarszałek Bogucki, korzystając z przysługujących mu na mocy art. 66 regul. uprawnień, **zwolnił refrenta od obowiązującego według regulaminu terminu 7-dniowego.**

NOWE PROTESTY W SPRAWIE BRZEŚCIA.

Do oświadczeń uczonych polskich z powodu hańby Brześcia przyłączyli się: p. J. Obrąpalski, docent politechniki warszawskiej, p. R. Małachowski, profesor uniwersytetu lwowskiego, p. J. Wilczyński, profesor uniwersytetu w Wilnie i t. d.

I W AMERYCE POTĘPIAJĄ.

„Dziennik Związkowy" w Chicago, popierający polską sanację i zwalczający skargi z powodu Brześcia, pisze:

Rząd polski powinien zbadać, ile jest prawdy w tych oskarżeniach. Jeśli jest w nich coś prawdy, to należy takim praktykom w więzieniach polskich stanowczo położyć koniec. Więzienie powinno być miejscem kary i pokuty za popełnione przestępstwo, lub powinno być miejscem bezpiecznego przetrzymywania ludzi niebezpiecznych dla spokoju i porządku publicznego, ale nie powinno ono być miejscem tortur moralnych lub fizycznych, niegodnych dzisiejszego człowieka i stopnia jego cywilizacji. Żaden urzędnik lub funkcjonarjusz państwowy nie powinien być mściwym katem bezbronnej w więzieniu ofiary, a tylko wykonawcą prawa i reguł więziennych.

Zjazdu więźniów brzeskich nie będzie.

Warszawa, 3. 1. (Telef. wł.) W prasie pojawiły się pogłoski, zanotowane i przez nas, jakoby **w niedzielę miał się odbyć zjazd więźniów brzeskich.** Okazuje się, że **doniesienia te są przedwczesne.** Tu i ówdzie podnoszono myśl takiego zjazdu, ale **skończyło się tylko na zamiarach.** Zjazdu nie będzie.

———::§::———

12 bm. plenarne posiedzenie Sejmu.

Warszawa, 3. 1. (Tel. wł.). W piątek odbędzie się posiedzenie komisji budżetowej Sejmu. Komisja obradować będzie od piątku codziennie. W sobotę ukonstytuuje się komisja spr. zagr. **Min. Zaleski** przed wyjazdem na sesję Rady Ligi wygłosi **ekspose. Plenarne posiedzenie Sejmu odbędzie się prawpodobnie 12 bm.**

Proces o zamach na marsz. Piłsudskiego

odbędzie się wkrótce.

Warszawa, 3. 1. (Tel. wł.). Po zakończeniu śledztwa w sprawie obwinionych o przygotowywanie zamachu na min. spr. wojsk. Piłsudskiego, które prowadził sędzia Skorzyński, **akta przesłano urzędowi prokuratorskiemu.** Przygotowanie aktu oskarżenia powierzono wiceprokuratorowi Grocholskiemu. **Rozprawy należy się spodziewać w pierwszej połowie lutego.**

Bank Polski nie obniża stopy dyskont.

Warszawa, 3. 1. (Tel. wł.). Wobec obniżenia stopy dyskontowej w Ameryce i Francji powstała pogłoska, że **Bank Polski pójdzie śladem banków amerykańskich i francuskich.** Wiadomość ta nie potwierdza się, gdyż czynniki kierownicze Banku uważają, że dotychczas obniżenie stopy dyskontowej w Ameryce i Francji nie wpłynęło w niczem na stosunki w Polsce.

Umowa lotnicza z Czechosłowacją przedłużona.

Warszawa, 3. 1. (Tel. wł.). Zgodnie z porozumieniem rządu polskiego i czechosłowackiego umowa lotnicza podpisana 15 kwietnia 1926 roku, a wygasająca 1 stycznia br. została **przedłużona do 1 maja.** W dniu 9 bm. zostaną podjęte rokowania w Pradze między przedstawicielami obu rządów, celem omówienia i podpisania **nowej umowy lotniczej.** Szefem delegacji polskiej do Pragi będzie dyrektor departamentu konsularnego p. Łukasiewicz.

POS. SAWICKI NIE BĘDZIE ZWOLNIONY.

Warszawa, 3. 1. (Tel. wł.). Poseł Sawicki, przebywający ostatnio w więzieniu na ulicy Dzikiej **miał być wypuszczony z więzienia za kaucją 5.000 zł.** W ostatniej chwili na żądanie sądu w Białymstoku zatrzymano p. Sawickiego w więzieniu. Sąd białostocki prowadzi przeciwko p. Sawickiemu **śledztwo o strzały do policji we wsi Knyszynie.**

PREZYDENT RZPLITEJ WYJEDZIE DO WISŁY NA WYPOCZYNEK

Warszawa, 3. 1. (Tel. wł.). P. Prezydent Rzplitej **zamierza w drugiej połowie stycznia udać się do Wisły na Śląsku na parotygodniowy wypoczynek.**

——o——

Wydawca za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.